

Przewodniczący Rady Państwa na Opolszczyźnie

Na Opolszczyźnie przebywał wczoraj członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński.

H. Jabłoński odwiedził m. in. Zakłady Silników Elektrycznych „Besel” w Brzegu oraz Kombinat Skórzany „Otmęt” w Krapkowicach. Przewodniczący Rady Państwa spotkał się również w Opolu z aktywnym społeczno-politycznym. PAP

Rok dobrze zaczęty

Rytmiczna produkcja poznańskiego przemysłu

Ubiegłoroczny przyspieszony rytm pracy w naszej gospodarce nie osłabił na starcie roku bieżącego. A zadania tegoż roku są odpowiedzialniejsze, wyższe od ubiegłorocznych. Liczy się każdy dzień, a tych dni w roku 1974 naliczyliśmy już 11. Można więc dokonać wstępnych podsumowań działalności produkcyjnej poznańskiego przemysłu w I dekadzie stycznia.

„Cegielszczacy” pracują pilnie, przy dobrej frekwencji całej załogi, czego wynikiem — mimo zwiększonych zadań — jest wykonanie planu z pewną nadwyżką. W ciągu 8 dni ro-

boczych w HCP zrealizowano plan miesięczny w 34 procentach. Również planowo przebiega praca w „Pomocie”; do 10 stycznia wykonano tu dokładnie jedną trzecią styczniowych zadań. Pewne przekroczenie planowej produkcji notuje również Kierownictwo „Wiepofamy”.

O 20 procent wyższe od ubiegłorocznych są plany Swarzędzkich Fabryk Mebli. Mimo kłopotów z zaopatrzeniem w niektóre materiały importowane, start do tegorocznych zadań był pomyślny i produkcja wykonywana jest planowo. Z trudnym natomiast udało się zrealizować zadania I dekady stycznia w „Polfie”, czego przyczyną była duża absencja chorobowa.

Dotychczasowa łagodna zima sprzyjała tym, którzy pracują na powietrzu. Wartość prac wykonanych przez drogowców z Wojewódzkiego Zarządu Dróg Publicznych w ciągu 10 dni bieżącego miesiąca wyniosła 18 mln zł, co równa się 38 procentom planu styczniowego. Rozpoczęte zostały prace drogowe przy kilku no-

wych inwestycjach, m. in. przy budowie obwodnicy Kościana. Warunki atmosferyczne sprzyjały także budowlanym. Załogi Poznańskiego Zjednoczenia Bu-

Polski komitet na rzecz bezpieczeństwa Europy

Wczoraj w Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie Polskiego Społecznego Komitetu Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie — skupiającego działaczy politycznych i społecznych, ludzi nauki i kultury, duchownych, przedstawicieli różnych zawodów.

W czasie posiedzenia przewodniczący komitetu — Marian Dobrosielski — przedstawił informację o aktualnym przebiegu prac II fazy obrad konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Europie.

W dalszym ciągu obrad przy-
jęto program działalności komitetu w roku bieżącym. Zasadniczym celem jego działalności pozostaje koordynowanie i inspirowanie krajowych oraz zagranicznych poczynań polskich organizacji społecznych, politycznych, zawodowych i innych — na rzecz bezpieczeństwa i współpracy w Europie. (PAP)



Na zdjęciu: I zastępca dyrektora LOFiT — C. Hryniewicz (pierwszy od prawej) wręcza nagrodę, wpisaną do książeczki oszczędnościowej PKO — L. Burzyńskiemu. Po lewej — M. Kucharska, która także otrzymała nagrodę pieniężną.
Fot. — H. Kamza

CO O TYM SĄDZICIE

I ty się zestarzejesz

Demografowie obliczyli, że wkrótce będziemy społeczeństwem ludzi starszych. Toteż coraz częściej nawołuje się do podjęcia różnych światłych decyzji, zapewniających i ułatwiających ostatni okres życia.

W powszechnie znanym dowcipie o rodzicach i dzieciach, poeta sprowadza się do stwierdzenia, iż te ostatnie przygotowały domy starców jako odwet za żłobki. Dowcip przypominał mi się w czasie telewizyjnego reportażu popularizującego inicjatywę Krakowa, który jako jeden z pierwszych stworzył domy ludzi starszych w nowych blokach, takie mini-osiedle staruszków. Domy na filmie były rzeczywiście nowoczesne, komfortowe. Jeszcze ładniejsze wokół nich kwiaty i trawniki. Na ławeczkach siedziały starsze osoby i tylko one, ścieżką nie przebiegało żadne dziecko, nie pojawił się żaden młody człowiek. I dlatego, mimo kwiatów, pięknej świetlicy, staroświeckiego uroczajnego harmonogramu dnia, smutne to było. Nie chciałabym być pensjonariuszką tego domu nawet za cenę jego komfortu.

Bezspornie w wielu przypadkach domy pomocy są dobrodziejstwem dla ludzi samotnych. Nonsensem byłoby negować ich potrzebę. Ale na litość, nie czynimy z nich wczoraj! Przerazaniem napędza mnie perspektywa spędzenia jesieni życia w jednym z takich domów. W różnych prywatnych i służbowych rozmowach, publikacjach spotykam się z opiniami, że taka kolej rzeczy właściwa jest naszemu etapowi cywilizacji, i nie ma nic zdrożnego w izolowaniu ludzi starszych. Po prostu w czynnym życiu ludzi młodych nie ma czasu i miejsca na zajmowanie się starszymi. — W domach pomocy zapewni się im odpowiednią opiekę, warunki materialne — i o czym tu mówić?

Wszystko według zimnej kalkulacji: opłaca się — nie opłaca. Ten rachunek przeprowadziły już niektóre społeczeństwa zachodnie. Lecz jeżeli w bogatej Szwecji w poszukiwaniu bezinteresowności i życzliwości tworzy się spontanicznie rodziny zastępcze, a ogłoszenia w rodzaju: „przyjmę do rodziny babcię, dziadka” — nie należą do rzadkości, to znaczy, że tamten rachunek nie wytrzymał rachuby czasu. Czy nasza rewolucja naukowo-techniczna musi doprowadzić do takich skutków społecznych, które obserwujemy w Stanach Zjednoczonych i innych państwach zachodnio-europejskich? Przyspieszony rytm życia zmienia warunki i wzorce egzystencji, sprzyja rodzeniu się egoizmu, bezwzględności, to oczywiście, ale nie zapominajmy, że nasze założenia ustrojowe dają nam szansę uszczelnienia się przed zgubnymi skutkami dehumanizacji. Truizmem jest przypominanie, że najwzrostem dobru socjalizmu jest człowiek.

W moim przekonaniu stosunek do ludzi starszych to przede wszystkim kwestia wewnętrznej kultury i wychowania, a nie tylko stopnia uprzemysłowionej cywilizacji. Może patrzeć na pochylone wiekiem sylwetki, zbyt rzadko uświadomiamy sobie, że starym będzie kiedyś każdy, że renty i emerytury nie eliminują potrzeby serca. W dawnych powieściach obyczajowych babunia stanowiła nieodłączną część rodziny. Blisko pieca miała swój fotel na bieżących, opowiadała wnukom bajki, a domownicy otaczali ją życzliwością.

Wprowadzić pieca w moim mieszkaniu nie ma, ale marzy mi się fotel na bieżących, nawet bajki jestem gotowa opowiadać wnukom, wykonywać drobne domowe prace na miarę własnych sił, a ich potrzeb, jeżeli te zajęcia dadzą mi poczucie przydatności i zadowolenia, uchronią od uczucia bezużyteczności i izolacji.

Nie roszczę sobie pretensji do dawania recepty na pogodną starość. Pozwólmy ją przeżyć każdemu na swój sposób — z rodziną czy bez rodziny. Poznański Spółdzielnia Mieszkaniowa Młodych na Ratajach w nowo budujących się domach poszczególne segmenty przeznacza dla ludzi starszych. Segmenty, a nie całe bloki, gwarantując tym samym ich mieszkańcom warunki normalnej egzystencji. Szereg poznańskich rodzin przyjęło pod swój dach obcych sobie dziadków i babcię, którzy stali się członkami ich rodzin. Swego uczestnictwa w życiu obcych, a przecież bliskich sobie rodzin, nie zamieniliby na najbardziej wyszukane domy starości. No cóż, nie samym chlebem człowiek żyje. Starszy, nie powinno znaczyć niepotrzebny. I nie przekonujemy się, że oderwanie od najbliższych jest rzeczą w naszych czasach normalną.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

CO O TYM SĄDZICIE. Czekamy na Wasze listy do przyszłej środy włącznie. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

Echa inicjatywy Nixona

USA obawiają się recesji

Inicjatywa prezydenta USA w sprawie zwolnienia konferencji krajów — głównych importerów ropy naftowej została na ogół przyjęta pozytywnie przez zainteresowane rządy.

Jednakże forma zaproszenia wystosowanego przez szefa Białego Domu wzbudziła pewną konsternację, zwłaszcza w niektórych stolicach państw Wspólnego Rynku. Na liście zaproszonych figuruje tylko pięć krajów EWG. Kola oficjalne w Waszyngtonie i Brukseli wyjaśniają, że prezydent Nixon zwrócił się przede wszystkim do tych państw, które są członkami Komitetu Energetycznego OECD, lecz pomiędzy kraje EWG również będą miały możliwość pośredniego przedstawienia swego punktu widzenia. Nixon zaznaczył to w liście do rządu NRF.

W Waszyngtonie miarodajne koła wskazują na motyw, którymi kierował się amerykański prezydent, podejmując swą inicjatywę. Stany Zjednoczone coraz bardziej obawiają się ogólnoswiatowej recesji, która może nadejść. Jeśli kraje uprzemysłowione będą działały na własną rękę w sprawach energetycznych. Dlatego USA dąży do stworzenia czegoś w rodzaju „wspólnego frontu” importerów ropy.

Jest to jednak tylko pierwszy krok w ramach ambitnej

go amerykańskiego planu globalnego rozwiązania problemu energetycznego. Stany Zjednoczone, które w 30 procentach uczestniczą w ogólnoswiatowym zużyciu ropy, zmierzają na dalszą metę do porozumienia między producentami i użytkownikami „olejnego złota”.

Dwustronne obrady PRL — NRD

Ocena stanu realizacji umowy międzyrządowej PRL — NRD o współpracy w dziedzinie kształtowania i obrony środowiska, była w dniach 8—11 bm., przedmiotem obrad delegacji obu krajów w Berlinie.

Podpisanie porozumienia

Przedstawiciele CSRS, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR podpisali 10 bm. w Moskwie porozumienie o wielostronnej specjalizacji i kooperacji produkcyjnej w obszarze energetycznym, opracowane i zatwierdzone przez stałą Komisję RWPG do Spraw Wykorzystania Energii Atomowej w Celach Pokojowych.

Festiwal kultury w Kairze

W siedzibie Towarzystwa Przyjaźni Egipsko-Radzieckiej małżonka prezydenta Egiptu Sadata, otworzyła 3-dniowy festiwal, zorganizowany przez ambasady ZSRR, CSRS, Polski, NRD, Węgier, Bułgarii, Mongolii i Kuby w Kairze oraz Towarzystwo Przyjaźni Egipsko-Radzieckiej. W czasie festiwalu zostaną wystawione sztuki teatralne, wyświetlone filmy fabularne i dokumentalne, odbędą się koncerty i inne imprezy, z których dochód zostanie przeznaczony dla rannych żołnierzy i oficerów armii egipskiej.

Przemysłowcy USA u Kosygina

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR A. Kosygin przyjął wczoraj

raj na Kremlu prezesa amerykańskiego koncernu „Pullman” S. Caseya i wiceprezesa D. Murphy’ego, przebywających w ZSRR w związku z udziałem koncernu w budowie Kamskiej Fabryki Samochodów i innych obiektów przemysłowych.

Data wizyty Pompidou w ZSRR

Agencja France Presse podaje, że zapowiedziana wizyta prezydenta Francji G. Pompidou w Związku Radzieckim nastąpi praw

Rozmowy Nakasone — Heath

Japoński minister przemysłu i handlu zagranicznego Y. Nakasone i premier Wielkiej Brytanii E. Heath rozmawiali wczoraj na temat skutków ostatniego wzrostu cen produktów naftowych a także na temat brytyjsko-japońskich stosunków handlowych.

Zajścia w Gudzaracie

Armia i policja patrolowały wczoraj ulice Barody, Ahmadabadu i kilku innych miast w stanie Gudzarat (Indie północno-zachodnie), gdzie w czwartek w czasie starć demonstrantów z siłami porządkowymi zginęło 7 osób, a przeszło 20 odniosło rany. Strażki i niepokój społeczny w Indiach wzmożył się w ostatnim okresie głównie dlatego, że mimo zanowienia korzystnych zbiorów, cen żywności i innych towarów nadal rosną.

Trudności rządowe w Turcji

Jak poinformowano w Ankarze, prezydent Turcji F. Koruturk zwrócił się wczoraj do przewodniczącego Senatu T. Ariburna oraz przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego K. Guvena, aby zaproponowali osobistość, której można będzie powierzyć misję utworzenia nowego rządu.

Sześcioraczki w Kapsztadzie

S. Rosenkojtsch, 25-letnia mieszkanka Kapsztadu, urodziła wczoraj rano sześciornaczki. Jak oświadczył lekarz, matka oraz trzech chłopców i trzy córki czują się dobrze.

PAP RADIO INE WY TELEFONEM
RADIO INE WY TELEFONEM PAP
INE WY TELEFONEM PAP
TELEFONEM PAP
PAP RADIO INE WY TELEFONEM

Grupa uchodźców z Chile przybyła do Polski

Wczoraj w godzinach wieczornych przybyła samolotem do Warszawy 30-osobowa grupa uchodźców politycznych z Chile, która schroniła się przed prześladowaniami junty wojskowej na terenie byłej ambasady PRL w Santiago, gdzie przebywała przez wiele tygodni.

Wśród przybyłych do Polski patriotów chilijskich znajdują się członkowie, aktywiści i sympatycy Komunistycznej Partii Chile, Partii Socjalistycznej i innych stronnictw Frontu Ludowego. PAP

„Zawieszenie broni” między kolejarzami i rządem E. Heatha

Kolejarze brytyjscy zgodzili się odczekać na 4 dni strajk generalny i powrócić do pracy.

Premier Edward Heath ze swej strony obiecał przestudiować opracowany przez przywódców związkowych plan położenia kresu trwającemu już od 2 miesięcy strajkowi górników i kolejarzy. Nadzieje na po prawę ciężką sytuację gospodarczą W. Brytanii wyłożyły się po kilkugodzinnej spotkaniu Heatha z przywódcami brytyjskich związków zawodowych, jakie odbyło się w czwartek.

Następne spotkanie wyznaczono na poniedziałek. (PAP)

W 50-lecie śmierci W. Lenina

Klasa robotnicza w rozwoju społeczeństwa socjalistycznego

Wczoraj w trzecim dniu obrad międzynarodowej konferencji naukowej: „Idee Lenina, a międzynarodowy ruch robotniczy” — trwała dyskusja dotycząca zagadnień związanych z rozwojem klasy robotniczej w procesie budownictwa socjalistycznego.

Zapoczątkowały ją referaty polskich uczonych: prof. Stanisława Widerszpila i doc. Bronisława Gołębiowskiego.

Obradom przewodniczyli kierownicy delegacji naukowych krajów socjalistycznych: doc. D. Mitew — Bułgaria, doc. dr F. Chorwat — Czechosłowacja, prof. dr S. Nacandor — Mongolia, prof. dr H. Neubert — NRD, doc. dr B. Gołębiowski — Polska, prof. G. Berescu — Rumunia, dr T. Halay — Węgry i prof. dr T. Timofiejew — ZSRR.

W czasie dyskusji zwracano uwagę na konieczność rozwijania dalszych badań nad marksistowską teorią klasy robotniczej, jej pozycją i funkcją w społeczeństwie socjalistycznym. Przedstawiając wyniki prac w tej dziedzinie uczeni z państw socjalistycznych podkreślali konieczność zacieśnienia wzajemnej współpracy. Stanowi to będzie jeden z przejawów postępującej integracji krajów socjalistycznych.

☆

W całym kraju trwają przygotowania do 50 rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina.

W warszawskim Muzeum Lenina licznie odwiedzany przez zwiedzających, przygotowano 11 sal wystawowych. W 7 z nich zebrano eksponaty do tyżące bezpośrednio życia W. Lenina i jego działalności, walki rewolucyjnej ludu rosyjskiego i udziału w nich Polaków. Ekspozycja składa się z 14 000 eksponatów.

W witrynach stołecznych księ

LOGODA

Zachmurzenie niewielkie i umiarkowane tylko na wschodzie przebiegało duże z możliwością niewielkich opadów śniegu. Temperatura maksymalna od -12 stopni na północnym wschodzie do około -7 w centrum i -2 miejscami na zachodzie i południu. Wiatry umiarkowane i dość silne przeważnie południowo-wschodnie.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

Oszczędna gospodarka drewnem • Polityka racjonalnego zatrudniania w roku 1974 • Organizacja urzędów służących wypoczynkowi • Rozwój produkcji środków pożarniczych

Posiedzenie Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — na wczorajszym posiedzeniu Prezydium Rządu rozpatrzyło i akceptowało program racjonalnej i oszczędnej gospodarki drewnem. Jest to kolejny dokument opracowany przez centralne organy administracji państwowej w ramach prac mających na celu realizację uchwały VIII Plenum KC PZPR oraz ubiegłorocznej kompleksowej uchwały Rady Ministrów, dotyczących efektywnego wykorzystania zasobów surowcowych i materiałowych w gospodarce.

W programie precyzuje się zadania dla różnych organizacji gospodarczych m. in. w dziedzinie racjonalnego wykorzystania

Tokio dofinansowuje wojska ONZ

Rząd japoński postanowił przeznaczyć 700 mln jenów (2,3 miliona dolarów) na dofinansowanie Dorażnych Sił Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie.

O decyzji tej oznajmił wczoraj minister spraw zagranicznych, Masayoshi Ohira.

Jak podano wczoraj w kwaterze głównej Dorażnych Sił Zbrojnych ONZ w Jerozolimie, do końca stycznia br. kontyngent sił osiągnie liczebność 7 000 osób, tj. maksimum przewidziane przez rezolucję Rady Bezpieczeństwa ONZ.

nia drewna, oszczędnej gospodarki deficytowymi materiałami drzewnymi i maksymalnego zwiększenia produkcji materiałów drewnopochodnych.

Na posiedzeniu podjęto również decyzję dotyczącą racjonalnego zaopatrzenia kraju w wyroby hutnicze z importu oraz zwiększenia dyscypliny w ich zamawianiu. Wprowadza ona nowe rozwiązania o charakterze organizacyjno-technicznym a także reguluje różne problemy związane z działalnością inwestycyjną.

W kolejnym punkcie obrad rozpatrzono zagadnienia związane z dalszą racjonalizacją zatrudnienia w 1974 r., na tle ustalonych w tej dziedzinie zadań wynikających z Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego. Ze strony resortów, zjednoczeń i zakładów konieczne jest podjęcie skutecznych kroków na rzecz wzmocnienia dyscypliny pracy, lepszego wykorzystania czasu roboczego, szybszego zastępowania w praktyce tych wszystkich wydatności. Większa niż dotychczas uwaga należy zwrócić na zjawisko fluktuacji kadr.

Prezydium Rządu podjęło decyzję mającą na celu odpowiednie rozłożenie w skali całego roku przyjęć nowych pracowników do zakładów pracy, tak aby w jednostkach pozostających na rozrachunku gospodarczym co najmniej 2/3 planowanego przyrostu zatrudnienia — poza określonymi przypadkami

Rytmiczna produkcja

Dokończenie ze str. 1

downictwa chcą wykonać w styczniu 7 procent planu rocznego, czyli podobnie jak w analogicznym okresie roku ubiegłego, a plan tegoroczny jest wyższy niż w 1973 o 17 procent.

Pełna optymizmu jest dyrektora Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa PKS. Plan przewozów towarowych jest całkowicie realizowany, choć jest większy od ubiegłorocznego o 20 procent. Pomocne w tym będzie zwiększenie taboru. Pierwszych 12 samochodów ma nadejść w tych dniach. (zd)

Proces rzekomych turystów z NRF

Oskarżenia o handel „żywym towarem”

Przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy rozpoczął się wkrótce proces dwóch cudzoziemców — Z. H. oraz Ch. A. S., zamieszkałych we Frankfurcie nad Menem, którzy oskarżeni są o „handel żywym towarem”.

Występując w naszym kraju jako „turyści”, lub „przedstawiciele zachodniemieckich firm handlowych” zgłaszali się oni do różnych instytucji, gdzie oferowali zatrudnienie polskich specjalistów za granicą. Wchodził również w kontakty z osobami prywatnymi, które pomogłyby im w poszukiwaniu młodych, atrakcyjnych Polek. Dziewczętom tym oferowali pracę: sekretarek recepcyjnych, sprzątańek lub hostess w państwach zachodnich lub w jednym z „szekkanatów nad Zatoką Perską.

Pragnąc zachęcić do wyjazdu obdarowywali oni ewentualne kandydatki na zrobienie „kariery” za granicą prezentami, zakładali konta PKO dające podstawę do ubiegania się o paszport i opłacali podróże. Za-

kami o szczególnym znaczeniu gospodarczym — zrealizować dopiero w II półroczu, tzn. w okresie wpływu do przedsiębiorstw absolwentów szkół.

Prezydium Rządu omówiło wstępnie — przy udziale przedstawicieli CRZZ — tezy w sprawie kompleksowych zasad organizacji, koordynacji oraz finansowania budowy i eksploatacji urzędów socjalnych służących wypoczynkowi.

Na posiedzeniu podjęto decyzję w sprawie zapewnienia rozwoju produkcji urzędów pożarniczych i chemicznych środków gaśniczych. (PAP)

Większy udział Polski w międzynarodowym podziale pracy

Wywiad wicepremiera M. Jagielskiego z okazji 25-lecia RWPG

Wiceprezes Rady Ministrów — Mieczysław Jagielski udzielił wczoraj wywiadu Polskiemu Radiu z okazji 25-lecia RWPG.

M. Jagielski wskazał na rosnące znaczenie współpracy między krajami RWPG, zwłaszcza wobec celów i zadań, jakie dla sojuszu naszych państw wynikają z rozwoju stosunków polityczno-gospodarczych w Europie i świecie. Kompleksowy program integracji gospodarczej, przyjęty na XXV sesji RWPG w 1971 r., rozpoczął już kościowo nowy etap rozwoju braterskiej współpracy między naszymi krajami — etap tworzenia ścisłych i trwałych powiązań między gospodarkami krajów RWPG.

Wicepremier stwierdził, m. in. że podstawową metodę kształtowania naszej współpracy, jaką jest wzajemna koordynacja planów, wzbogaca się dwu- i wielostronnymi konsultacjami w dziedzinie węzłowych zagadnień polityki gospodarczej, wspólnie opracowywanymi prognoząmi rozwojowymi i koordynacją inwestycji. W ostatnim czasie kraje członkowskie podjęły na szeroką skalę wysiłki dla wspólnego rozwiązywania problemów paliwowych i surowcowych oraz pogłębiania powiązań specjal-

Projekt kodeksu pracy wpłynął do Sejmu

Projekt kodeksu pracy — opracowany przez Radę Ministrów przy udziale CRZZ — wpłynął do Łaski Marszałkowskiej. Jednocześnie rząd przedstawił Sejmowi projekt ustawy o przepisach wprowadzających kodeks pracy.

Pierwsze czytanie tego projektu ma nastąpić już na najbliższym posiedzeniu parlamentu w tym miesiącu. Na tym samym posiedzeniu Sejm przedyskutować ma również problemy ochrony zdrowia w naszym kraju.

Uchwalenie kodeksu pracy — pisał sprawozdawca parlamentarny Polskiej Agencji Prasowej red. M. Kamieniecki — będzie miało doniosłe znaczenie dla realizacji polityki społeczno-gospodarczej wytyczonej na VI Zjeździe PZPR.

Projekt wniesiony przez rząd do Sejmu, uwzględnił wyniki dyskusji na VII Kongresie Związków Zawodowych oraz konsultacji przeprowadzonych w zakładach pracy, w środowiskach naukowych i prawniczych.

Główny cel tego doniosłego aktu prawnego — to tworzenie nowego i postępowego ustawodawstwa pracy, dostosowanego do zadań wynikających z obecnego etapu rozwoju naszego kraju.

Poszczególne postanowienia projektu sprzyjać będą upowszechnianiu dobrej i wydajnej pracy, umocnieniu ładu i porządku w zakładach. Przyczynią się one do dalszego rozwoju demokracji socjalistycznej, do aktywizacji ludzi pracy i ich organizacji w zarządzaniu gospodarką, w kodeksie uwzględniona jest jednocześnie zasada jednoosobowego kierownictwa zakładem pracy.

Warto wspomnieć, że wnosząc projekt kodeksu pracy pod obrady Sejmu, rząd zobowiązał jednocześnie ministrów do sprawnego zorganizowania prac związanych z przygotowaniem aktów prawnych przewidzianych w tym projekcie. PAP

Możliwość nawiązania stosunków Kuba — USA

Agencja Prensa Latina opublikowała oświadczenie kubańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych precyzujące stanowisko rządu Kuby w sprawie stosunków ze Stanami Zjednoczonymi.

Oświadczenie stwierdza, że dopóki USA nie znieśią bezwarunkowo blokady gospodarczej wyspy, nie ma mowy o nawiązaniu dialogu w sprawie stosunków między obu państwami. To właśnie Stany Zjednoczone — przypomina dokument — zerwały stosunki dyplomatyczne z Kuba od nich, a nie od Kuby, powinna więc inicjatywa w sprawie wznowienia kontaktów kubańsko-amerykańskich.

Wspomniane oświadczenie zostało złożone w związku z wypowiedzią ambasadora kubańskiego w Meksyku, Fernando Lopeza, który w rozmowie z dziennikarzami wspominał o możliwości rozmów w sprawie wznowienia stosunków dyplomatycznych ze Stanami Zjednoczonymi, gdyby to państwo zlikwidowało blokadę gospodarczą Kuby. (PAP)

Seminarium o roli rad narodowych

Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu pod przewodnictwem wojewody poznańskiego Tadeusza Grabskiego odbyło się seminarium na temat: rola i znaczenie rad narodowych po zmianie ustawy o radach narodowych oraz zadania urzędów powiatowych, wynikające z ustawy.

W seminarium, w którym uczestniczyli kierownik sektora rad narodowych KC PZPR Józef Switaj, sekretarz KW PZPR Stanisław Kulesza, brali udział dyrektorzy wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, dyrektorzy biur powiatowych rad narodowych i kierownicy wydziałów ogólnorganizacyjnych urzędów powiatowych.

W drugiej części seminarium na naradach dyrektorów biur i kierowników wydziałów ogólnorganizacyjnych omówiono bieżące zadania w pracy rad narodowych i urzędów powiatowych. (na)

Represje Izraela i umacnianie pozycji na Wzgórzach Golan

Prasa ammańska doniosła o nowych represjach władz izraelskich wobec ludności arabskiej na terytoriach okupowanych. W sektorze Gazy sąd wojenny skazał dwóch Arabów na dożywotnie więzienie za przynależność do ruchu oporu. W rejonie Nabulus okupanci zburzyli cztery domy arabskie i aresztowali 15 osób. Tymczasem w Damasku poinformowano oficjalnie, że w nocy z czwartku na piątek artyleria syryjska otworzyła ogień do wojsk izraelskich, które usiłowały umocnić wysunięte pozycje na okupowanych Wzgórzach Golan.

Żołnierze izraelscy musieli przerwać prace fortyfikacyjne. PAP

Poszukiwania ciała załogi „Miz-32” nie dały rezultatów

29 listopada ubr., przy brzegu Bałtyku, na wysokości Międzyzdrojów, zatonała w czasie sztormu łódź rybacka Spółdzielni „Kotwica” — „Miz-32”. Na jej pokładzie znajdowali się: Władysław Muszyński, jego syn — Mirosław i Jan Pogrudny.

Nieustanna penetracja wybrzeża, trawienie miejsca wypadku przez jednostki rybackie, poszukiwania ciała ofiar tragedii nie przyniosły rezultatów. Wale wyrzuciły jedynie na brzeg lewa burtę łodzi oraz część rufy. Zwłok rybaków nie udało się odnaleźć. W tej sytuacji akcje poszukiwawcze zakończono.

Zarząd Spółdzielni „Kotwica” otoczył rodziny, rybaków, którzy zginęli, troskliwą opieką. (PAP)

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09 Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretarz redakcji 648-85 Dział miejski 659-39 Redakcja nocna 430-73 453-31 ▲ Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch” ▲ Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16 Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada ▲ Reklamodawcy nie zamówionych nie zwracamy ▲ Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań

GŁOS WIELKOPOLSKI. Poznań ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań ▲ Redaguje kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego) Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji) Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelný) Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17.50 zł), kwartał (52 zł) półrocze (104 zł) rok (208 zł), przyjmuje za pośrednictwem blankietów PKO P-zedsiebiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa - Książka - Ruch” ul. Zwierzyniecka 9 60-813 Poznań na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe ▲ indeks nr 35029 F-11

Chodzi nie tylko o lasy

Kt jeszcze nie obliczył, ile metrów sześciennych pełnowartościowego drewna albo ile hektarów lasu oszczędza rocznie produkcja Zakładów Płyt Pilśniowych w Czarnkowie. Przede wszystkim dlatego, że trudno porównywać tradycyjne drewno z surowcem, z którego powstaje płyta pilśniowa — tartaczynami odpadami i głównie nadającymi się co najwyżej na opał młodymi sosnami wycinanymi podczas przetrząsania młodniaków. Zresztą nie tak dawno te odpady przeważnie zalegały lasy, nie przynosząc żadnego pożytku. Obecnie w formie tak zwanych zrebków, przypominających wióry powstałe przy rabaniu drwa, trafiają do czarnkowskiej fabryki wagonami i przyczepami samochodowymi lub traktorem z bliskich lub dalszych lasów położonych w promieniu nie większym niż około 80 kilometrów. Dawniej zrebki wytwarzano na miejscu dzisiaj tę wstępną obróbkę wzięli na siebie Lasy Państwowe. Obecnie 80 procent surowca drzewnego stanowią właśnie zrebki.

Mechanizacja i automatyzacja

Prosto z wagonów wędrują one taśmą do silosów, skąd trafiają do młynów mielących, z których w ostatecznym efekcie wychodzi miąższa drzewna zawierająca 98 procent wody, a tylko 2 procent suchej masy wraz z lepiszczem i środkami izolacyjnymi.

Dwie taśmy produkcyjne. Jedna wytwarza płyty miękkie, stosowane w budownictwie jako materiał izolacyjny (płyty nasączone specjalnym środkiem impregnującym są wprost rozchwytywane przez Szwedów!). Druga wypuszcza płyty twarde w stanie surowym. Na kolejnej taśmie lakieruje się płyty. Niedawno zastosowano metodę druku, która pozwala otrzymać płyty lakierowane na kolor i fakturę naturalnego drewna czy mahoni.

Cały cykl produkcyjny jest zmechanizowany i zautomatyzowany. Pierwsze wrażenie, które wyniosłem z olbrzymich hal — to prawie nieobecność ludzi. Tu i ówdzie zajęci są tylko doglądaniem biegu taśm lub usuwaniem jakichś uszkodzeń. A przecież w Zakładach pracuje na trzy zmiany przeszło 800 osób. Zakłady Płyt Pilśniowych są w Czarnkowie pierwszym pod względem liczby zatrudnionych obiektem przemysłowym powiatu. W roku 1974 wartość ich produkcji wyniosła 317 milionów złotych. To ich przodownictwo jeszcze się umocni, bowiem 1 lipca ruszy budowa nowego działu produkcji płyt wió-

rowych. Cykl inwestycyjny obliczony jest na 29 miesięcy. Pierwsza produkcja ruszy więc pod koniec 1976 roku. Do celowa zdolność w 18 miesięcy po rozruchu — 130 000 metrów sześciennych wartości 411 milionów przy zatrudnieniu w tym dziale 450 osób.

Dyrektor zakładów inż. Gustaw Jaros mówi, że nowa produkcja, to nie tylko zadanie gospodarcze, ale także sprawa patriotyczna, kraj nasz bowiem importuje obecnie prawie 100 000 metrów sześciennych tego półfabrykatu. Od siebie dodajmy, że będzie to

**CENA
każdego
DNIA**

inwestycja nie tylko potrzebna i nie tylko patriotyczna, ale także bardzo opłacalna.

Gdyby powrócić do tradycji...

Dla kierownictwa i całej załogi zakładów nie jest może tak ważne to, ile zaoszczędzają pełnowartościowego drewna czy ile lasów chronią przed piłą i toporem. Ważniejsze jest to, że w 1973 roku zrobiono w Czarnkowie prawie 4 miliony metrów kwadratowych płyt twardej lakierowanej, 5,5 miliona metrów płyt twardej surowych i tyle samo płyt porowatych używanych do izolacji, że na ich produkty czeka przemysł meblowy (Wolsztyńska Fabryka Mebli zamówiła na rok 1974 ba gela, półtora miliona metrów kwadratowych płyt twardej) i budownictwo.

Bez względu jednak na subiektywne odczucia ludzi, którzy produkują w Czarnkowie płyty pilśniowe, trzeba jednak widzieć także ten — w ostatecznym rachunku bardzo się liczący — efekt produkcji w postaci uproszczenia technologii w wielu dziedzinach wytwarzania, przede wszystkim zaś w meblarstwie. Trudno to obliczyć w złotychkach, a jeszcze trudniej w oszczędności czasu. Gdybyśmy jednak nagłe zrezygnowali w samym tylko meblarstwie z wszelkiego rodzaju płyt pilśniowych, dopiero by się nam oczy otworzyły! Produkcja mebli nie tylko by podrożała lecz także na pewno by się wydłużyła w czasie. Okazałoby się w końcu, że brak surowca. I wówczas uderzone by na alarm... Cena każdego dnia

jest więc w czarnkowskiej fabryce wyższa niż to wynika z suchych wyliczeń ekonomicznych.

Na szczęście, produkcja płyt w rzeczywistości będzie ciągle rosła i nieustannie się doskonaliła, coraz śmielej wypierając drewno i tradycyjną sklejkę. I znów się liczy czas: sprawa fachowców jest zadbanie o to, żeby znalazła się na rynku na przykład płyta pilśniowa z lakierowanym nadrukiem przypominającym szlachetne okleiny drewniane, nie tylko z polyskiem, ale i matowa; płyta, którą można będzie stosować nie tylko do produkcji mebli kuchennych czy ścianek tylnych różnych szaf i kredensów ale także do frontowych części. Wcześniej czy później zakłady w Czarnkowie ruszą z taką produkcją pełną parą. Pierwszy krok już zresztą zrobili w postaci płyt drukowanych, naśladowujących fakturę drewna.

Nie samą produkcją

Oto w latach 1974—75 zakłady planują wybudować aż 150 mieszkań dla pracowników. 11 milionów złotych przeznaczają na budowę żłobka i przedszkola, które mają służyć nie tylko rodzinom ale także miastu. Powstaje dom młodego robotnika, w którym znajdzie zakwaterowanie 120 osób (Dyrektor: „Jest w Czarnkowie dużo młodzieży, która kończy szkołę zawodową, zwłaszcza elektryków, potrzebujemy ich i będziemy potrzebowali coraz bardziej. Poza tym chcemy przez inwestycje mieszkaniowe i socjalne nie tylko poćwiczyć miastu. Chcemy powstrzymać stanowiącą zbyt dużą płynność załogi. Znaczny odsetek dojeżdża z okolicy. W naszym interesie jest jak najwięcej ludzi mieć na miejscu. To też oszczędza nasz społeczny czas”).

Zakłady Płyt Pilśniowych w Czarnkowie są przykładem nie tylko miastotwórczego charakteru przemysłu i możliwości awansu zawodowego ludzi. Te bowiem zjawiska dzieją się niejako „po drodze” przemysłowego rozwoju. Działalność zakładów jest przede wszystkim przykładem dobrej, sprawnej roboty, dającej dobre perspektywy rozwoju. Nie bez powodu w sekretariacie fabryki wiszą dyplomy za lata 1971 i 1972, podpisane przez Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza. Na takie uznanie trzeba było dobrze zapracować i solidnie zasłużyć. W kontekście tych dyplomów, tego, co już się zrobiło i co się zamierza zrobić nie może dziwić fakt, że dyrektor Jaros budowę nowego obiektu i wprowadzenie nowej produkcji do zakładów nazywa „sprawą patriotyczną”.

MARIAN FLEJSIĘROWICZ



Na mazurskich jeziorach

Pracownicy PGRyb. z Giżycka — zdobywcy I miejsca w ogólnopolskim współzawodnictwie pomiędzy załogami gospodarstw rybactwa, odnotowali rekordowe odłowy sielawy. Złowili 250 ton tych smacznych ryb — ponad dwukrotnie więcej niż rok temu. (Rybacki rok kończy się w marcu). Obecnie na mazurskich jeziorach trwają połowy ryb pod lodem.

Fot. — CAF

Bez komputera

Szefie, nie ma pan racji

spowodowane błędną decyzją: „A nie mówiłem?”

„Errare humanum est” — mawiali Rzymianie — błądzenie jest rzeczą ludzką. A że szef — też człowiek, zdarzają się i jego omyłki. Jak w takiej sytuacji ma się zachować podwładny? Stare przysłowie powiada: „Mowa jest srebrem, a milczenie złotem”. Lecz przecież omyłka szefa może być kosztowna. Jak więc milczeć i potakiwać? Obywatelskie sumienie podpowiada wówczas krytykę, mów prawdę w oczy!

Ba, ale jak?

Niekiedy najlepiej jest początkowo nie mówić i tylko obserwować skutki decyzji — radzi Auren Uris, jeden z zachodnich speców od psychologii pracy. — Z chwilą, gdy zauważymy szkodliwe objawy, które przewidywaliśmy, możemy wówczas pójść do szefa, przedstawić mu przyczyny trudności i zarazem zaproponować środki zaradcze. Takie wystąpienie zostaje zwykle potraktowane jako pomoc, a nie jako negacja.

Jeśli stosunki z szefem mamy dobre — możemy mu przedstawić swoje wątpliwości co do jego decyzji, wyrażając przy tym zastrzeżenia, że o takiej rozmowie nie dowiemy się żadna osoba trzecia, gdyż to mogłoby być niemile szefowi. W żadnym przypadku nie należy starać się odgrywać roli mądrzejszego dla aplauzu gale rii...

By w przedstawianiu wątpliwości uniknąć ogólników, warto swe uwagi podbudować liczbami. Staraj się także o podkreślenie pozytywnych stron decyzji szefa. W żadnym zaś przypadku nie wołać o triumf, widząc wymierne szkody

Chociaż zalecenia te prześięknięte są klimatem stosunków panujących w przedsiębiorstwach kapitalistycznych i czuć w nich wyraźny ową zależność pracownika od prywatnego właściciela i jego dysponentów, jednak pewne psychologiczne aspekty „prakseologii krytyki” nie tracą sensu również i w naszych warunkach.

„Mówienie prawdy w oczy” nie powinno przecież i u nas oznaczać „napadania” na szefa, ani naruszania jego prestiżu w oczach załogi. I nasi szefowie mają przecież takie cechy psychiczne, jak np. miłość własną, jak określony obraz samego siebie, którego nie należy obcesowo i bez pardonu podważać i lekceważyć.

Kiedy więc widzimy potrzebę powiedzenia: „szefie, nie ma pan racji” — warto dla dobra sprawy robić to taktownie, aby nie zrazić zwierzchnika i dać mu szansę „wyjść z twarzą” z sytuacji konfliktowej. Zaciełnienie, złośliwość jednostronne widzenie samych minusów szefa — to zła i nieskuteczna metoda krytyki.

Tu jednak może powstać poważne ALE. Przede wszy

stkim przy takim sposobie krytykowania grozić może utopienie samej istoty błędów w duserach i słodkich słówkach. Co gorsze — sama krytyka stać się może fasadą obiektywnej oceny, z której ukaże się ugrzeszony oportunizm krytykującego. Obserwujemy takie zjawiska dość często. Niedawno jeden z młodych naukowców mówił mi o podobnych zjawiskach nawet w środowisku uniwersyteckim.

Ugrzeszone recenzje prac doktorskich czy habilitacyjnych sprzeczają się niekiedy do marginalnych uwag dotyczących np. stylu pracy czy zestawu bibliografii, bez rzetelnej analizy koncepcji i nowatorstwa w sposobie myślenia młodego adepta nauki. Nie brak takich przejawów pozornej krytyki w życiu niektórych fabryk czy urzędów.

A zatem taki i kultura krytyki wobec szefa nie mogą oznaczać omijania istoty sprawy. Nie mogą być „rozgrzeszeniem” za błędy, lecz środkiem do ich przezwyciężenia.

Innym ALE jest zalecana przez zachodniego eksperta „intymność krytyki” wobec przełożonego. W naszych warunkach ustrojowych krytyka ma znaczenie poważniejsze, ażeby nieśmiała uwaga podwładnego. Jest wyrazem kontroli społecznej i przejawem współgospodarstwa zakładem przez każdego pracownika. Dlatego ma ona często charakter publiczny. Przejawia się na naradach zakładowych, na zebraniach związkowych, a szczególnie partyjnych. Partia traktuje krytykę nie tylko jako prawo obywatela, ale jako jego obowiązek, kiedy przełożony lub kolega popełnia błąd. Statut partii i Uchwała VI Zjazdu PZPR traktują jako ograniczenie demokracji socjalistycznej nie tylko tłumienie krytyki, lecz również jej lekceważenie.

Jakie wynikią stąd wnioski? — Nie osłabiając postulatów życzliwości, taktu i szacunku dla przełożonych, które powinny towarzyszyć ocenie ich pracy przez podwładnych, należy dostrzegać również konieczność stosowania w niektórych wypadkach krytyki ostrej i ostentacyjnej. Wówczas, gdy życzliwe rady zawodzą, kiedy szef uparcie brnie w dalsze błędy, nie licząc się z opinią załogi, kiedy nadużywa swych uprawnień i łamie socjalistyczne zasady współżycia. Aby jednak do takich ostateczności nie dochodziło, trzeba stwarzać warunki, aby każda udomkumentowana i spokojna uwaga: „Szefie, pan się myli” traktowana była ze zrozumieniem, a nie jako „kamień obraży”.

JAN SAPLEWICZ

Czy i jak może nas dotyczyć kryzys naftowy

„W naszych gazetach bardzo dużo pisze się ostatnio o tym, jak to inne kraje świata dotkliwie odczuwają kryzys, który został spowodowany przez zmniejszenie dostaw ropy naftowej i podwyższenie jej cen. Ale czy to wspanieństwo nie dotyczy również w jakimś stopniu naszego kraju? Chociaż „Polska na węglu stoi”, to jednak nie wszystkie potrzeby paliwowe możemy zaspokajać tym paliwem, np. samochodów chyba nie będziemy nim napędzać. Więc musimy importować ropę oraz jej przetwory i to w coraz większych ilościach, skoro właśnie teraz tak bardzo przyspieszamy rozwój motoryzacji. A zatem czy światowy kryzys naftowy nie odbije się w jakimś stopniu również i na naszej gospodarce?” — pyta czytelnik A. W.

Pytanie to rzeczywiście jest najbardziej „na czasie” i warto spróbować na razie choćby w skrócie sobie na nie odpowiedzieć.

Otóż nie ulega wątpliwości, że światowy kryzys naftowy — a ściślej mówiąc kryzys paliwowy — może dotyczyć naszego kraju w znacznie mniejszym stopniu, niż wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych. A to z dwóch co najmniej powodów.

Po pierwsze — rzeczywiście dlatego, że „Polska na węglu stoi”. Mając bowiem duże i —

stosunkowo łatwo dostępne zasoby tego paliwa oraz tradycyjnie poważnie rozwinięte jego wydobywcze — opieramy nasz bilans paliwowo-energetyczny w znacznie większym stopniu na zużyciu węgla, niż ropy naftowej, podczas gdy np. w wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych proporcje te przedstawiają się odwrotnie. I już choćby z tego powodu możemy dziś być znacznie bardziej niż te kraje odporni na skutki kryzysu naftowego.

Czytelnik z Katowic słusznie jednak zauważa, że mimo to zapotrzebowanie naszego kraju na ropę i jej przetwory musi szybko rosnąć. Zresztą już dotychczas udział tego paliwa w naszym ogólnym bilansie paliwowo-energetycznym zwiększył się wyraźnie, choć z podanych wyżej powodów nie był to wzrost tak szybki, jak w wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych. I oczywiście nadal ten udział będzie się u nas zwiększał.

Alle to wszystko też jeszcze nie oznacza pełnego przeniesienia ewentualnych dalszych per-

turbacji z światowego rynku naftowego do naszej gospodarki. Istnieje tu bowiem jeszcze inny, nie mniej istotny (choć pominięty w pytaniu Czytelnika) aspekt.

Chodzi mianowicie o fakt, że głównym dostawcą ropy naftowej i jej produktów do naszego kraju jest Związek Radziecki. A w obrotach między krajami socjalistycznymi obowiązuje zasada eliminowania wpływu krótkookresowych wahań cen światowych powodowanych doraźnymi czynnikami koniunkturalnymi i dlatego ustala się stałe ceny na okresy pięcioletnie. Mamy więc na najbliższy okres zapewnione dostawy większości ropy po stałych cenach.

Równocześnie nie ulega jednak wątpliwości, że wobec coraz pełniejszego włączenia się krajów socjalistycznych w międzynarodowy podział pracy i coraz ściślejszych związków gospodarczych między Wschodem a Zachodem — na dłuższą metę ceny obowiązujące w obrotach między krajami socjalistycznymi nie mogą rażąco od

biegać od poziomu cen światowych. Dla każdego ekonomisty jest to oczywiste. Jeśli więc występujące obecnie na rynkach światowych ropy naftowej tendencje cenowe okazały się na dłuższą metę trwałe — w przyszłości będzie to musiało znaleźć swoje odbicie również i na rynkach krajów socjalistycznych.

Jeśli chodzi konkretnie o nasz kraj — trzeba tu ponadto brać pod uwagę również fakt, że Związek Radziecki i inne kraje socjalistyczne nie są naszymi jedynymi dostawcami ropy naftowej i jej przetworów. Wobec bardzo szybko rosnących potrzeb gospodarki (nasz import ropy naftowej wzrósł z 0,5 mln t w roku 1955 do 3,2 mln t w roku 1965 i 9,7 mln t w roku 1972, a import produktów naftowych i syntetycznych paliw płynnych wzrósł w tym samym okresie z 0,9 mln t do 2,3 mln t) i w związku z rozszerzeniem wymiany z krajami niesocjalistycznymi — zwiększa się ostatnio ich

udział w zaspokojeniu również naszego zapotrzebowania na paliwa płynne.

Zresztą zresztą nie tylko w cenach. Światowy kryzys naftowy przejawia się nie tylko we wzroście cen ropy naftowej i jej przetworów, ale również — dotychczas nawet przede wszystkim — w tym, że produkty te coraz trudniej dostać, niezależnie od ceny. A nasz przemysł rafinacyjny, przetwarzający importowaną ropę, mimo szybkiego wzrostu produkcji (z 3,5 mln ton w roku 1965 do 10 mln ton w roku 1972), nie jest w stanie sprostać bardzo szybko rosnącemu krajowemu zapotrzebowaniu np. na benzynę (choć jej krajowa produkcja wzrosła w tym samym czasie z ok. 0,7 do ok. 2,1 mln ton). Złagodzenie napiętego krajowego bilansu paliw płynnych będzie mogło nastąpić dopiero po uruchomieniu budowanej obecnie w Gdańsku wielkiej rafinerii. A jak na razie — nie da się uniknąć znacznego zwiększenia importu tych paliw również z krajów zachodnich, gdzie ceny podlegają ostrym wahaniom koniunkturalnym.

Chodzi zresztą nie tylko o paliwa płynne i oleje. Nastą-

Dokończenie na str. 7

WIESŁAW
SZYNDLER-GŁOWACKI

Teatr na żądanie

Cala ta historia z teatrem zaczęła się, rzecz oczywista, na lekcjach języka polskiego. Zgodnie z programem, w klasach piątych Technikum Energetycznego im. Aleksandra Zawadzkiego w Poznaniu, omawiano twórczość Witkacego. Drapieżny, odbiegający w swojej treści i formie dramat zainteresował słuchaczy. Ten teatr różnił się od uznanych wzorów, był inny niż poznane przez nich sztuki. Szokował. I chyba właśnie ta inność zadecydowała, że Włodek Kubicki rzucił propozycję, aby wystawić Witkacego. Jacek Kalemba też zapalił się do pomysłu. Wkrótce okazało się, że większość przyszłych techników ma ciągoty teatralne. Polonistka p. Maria Trąpszo skwapliwie wykorzystała sytuację i tak powstał teatr na żądanie. Obok Witkacego przygotowano teksty Różewicza, Brechta, Ionesco — twórców europejskiej awangardy uwzględnionych w programie nauczania dla techników. Zarząd suchego wykładu — przedstawienie.

Danusia Zielińska wertowała podręczniki literatury i encyklopedię, przygotowując komentarz filozoficzny do fragmentów wystawianych sztuk. Całość pomyślana została jako lekcja pogładowa o awangardowym teatrze i jego percepcji. Temat trudny, z którym Danusia poradziła sobie doskonale — taka jest ocena p. Trąpszo. Bo wcale nie jest łatwo dać receptę na odbiór teatralnej awangardy, wytłumaczyć dlaczego Różewicz rezygnuje z akcji, dlaczego u Ionesco sztuka sprowadza się do pomysłu nietypowej czy absurdalnej sytuacji, wykazać, że awangardowość środków formalnych nie jest równoznaczna z bezideowością.

Grzegorz Goliński z V b zadeklarował pomoc techniczną. Cierpliwie siedział na każdej próbie, ustawiając światło i podkład muzyczny. Ryszard Drygas przygotował taśmy z muzyką Bairda i sobie tylko znanym sposobem znalazł tekst „Krzesel” Ionesco. Dziewczęta same szyły sceniczny kreacje, zaś ich koleżki mimo zacinającego deszczu ze śniegiem cierpliwie czekały 3 godziny na postój takówek, aby przewieźć na przedstawienie surrealistyczne obrazy z PWSSP. Posłużyły one jako tło dla tekstu. Podświetlone reflektorami kierowanymi przez Grzegorza Golińskiego, współgrały ze słowem. Szkolna publiczność, która przyszła na przedstawienie z własnej woli i wypełniła salę do ostatniego miejsca, żywo i trafnie reagowała na teksty. Zabawa była zresztą obopólna — tekst bawił też aktorów: Iwona Durniewicz, Małgosia Skowrońska, Mariola Hermann, Igora Ignarowicza, Roberta Balbusa i ich kolegów.

Reakcja sali dobitnie potwierdziła, że teatr zadziałał.

na wyobraźnię młodzieży. Całe przedsięwzięcie stało się zaprzeczeniem stereotypowych wyobrażeń, jakoby technika i inżyniera interesowały tylko sprawy techniczne, zaś w szkołach uczących zawodu nie starczało czasu na rozwijanie humanistycznych zainteresowań.

Teatr awangardy zrodził się w Technikum Energetycznym przy ul. Dąbrowskiego z inicjatywy kilku klas, ale szkolny klub Pro Sinfonika działa tu od dawna, podobnie jak zespoły recytatorskie, muzyczne, wokalne, plastyczne. Odniosłam wrażenie, że w tej szkole szanuje się zainteresowania każdego ucznia, stwarzając mu, szansę rozwoju zgodnie z predyspozycjami. Najlepiej świadczy o tym harmonijne współistnienie sekcji automatyki i elektroniki Młodzieżowego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Klubu Pro Sinfoniki czy opisywanego teatru na żądanie.

B. G.

Hobby — astronomia



Adam Giedrys, mieszkaniec Szczecinka i krawiec z zawodu posiada własną pracownię naukową i obserwatorium astronomiczne. W urzędzeniu obywateli pomagali mu władze miejskie, doceniając jego działalność, przede wszystkim wśród młodzieży. Popieranie jego szlachetnego hobby leży w interesie miasta.

Pan Giedrys podczas swej dwudziestoletniej działalności „astronomicznej” nawiązał szereg międzynarodowych kontaktów, między innymi z Amerykańską Agencją Badania Przestrzeni Kosmicznej (NASA). Jego zbiory zawierają takie m. in. rarytasy, jak grudkę gruntu księżycowego i kopertę opieczonaną na Księżycu przez lunonautę Armstronga.

Obecnie astronom ze Szczecinka rozpoczął pogadanki na temat komety, połączone z obserwacjami komety Kohoutka, która pod koniec stycznia br. zbliży się do Słońca i wówczas będzie najbardziej widoczna z Ziemi. Inicjatywa godna jest naśladowania. Nasze obserwatoria powinny otworzyć swe podwoje dla ciekawych astronomii, a obserwacje komety połączyć z popularnymi wykładami rozszerzającymi wiedzę o Wszechświecie.

Przez pracownię i obserwatorium p. Giedrysa przewinęło się około 15 tys. osób, a samą tylko wystawę próbkę gruntu księżycowego, obejrzało ponad 10 tys. osób z całego kraju. Grono młodzieży skupiającej się koło krawca-astronoma liczy obecnie 28 osób. W 1971 r. został on zaproszony przez NASA na 2 miesięczny pobyt w Stanach Zjednoczonych.

Warto dodać, że Adam Giedrys jest samoukiem.

Opracowanie — CAF

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Co począć z dzieckiem leniwym, jak zmobilizować je do pracy — oto zagadnienie, na które odpowiada psycholog dr Lechosław Gapiak z Instytutu Psychologii UAM w Poznaniu.

Psycholog radzi

ZDOLNY ALE LENIWIY

Pani Władysława S. z Koźmina w liście do redakcji przedstawia problem, który sprawia kłopoty wielu rodzicom i wychowawcom. „Zajmowałam się wychowaniem siostrzeńca, który dzisiaj ma 14 lat. Jest to chłopak do brzo rozwinięty fizycznie i umysłowo. Do czwartej klasy był bardzo dobrym uczniem. Poczynając od klasy piątej jego stopnie zaczęły się stopniowo obniżać a klasę siódmą ukończył ze stopniami dostatecznymi. Każda rozmowa z wychowawcą i nauczycielem sprowadza się do oceny: jest zdolny ale skończony leni. Prosiłam o to, aby przez częstsze odpytanie na lekcjach wzmocnić jego aktywność, nie odniosło to jednak żadnego skutku... W jaki sposób mogłabym w tej sprawie uzyskać pomoc psychologa?”

Zacznijmy od postawionego na końcu listu pytania. Ostatnia reforma systemu oświaty przyczyniła się między innymi do takiego zorganizowania opieki wychowawczej, w której każdy uczeń ma zabezpieczone warunki prawidłowego rozwoju. Wychowanie jest procesem tak bardzo złożonym, że często nie wystarczają zaangażowanie, wiedza i wysiłek pojedynczego pedagoga. W przypadkach uczniów szczególnie uzdolnionych lub przeciwnie, poważniejszych trudności wychowawczych, dziecko zostaje skierowane do specjalisty.

Województwo nasze dysponuje w pełni rozwiniętą siecią poradni wychowawczo-zawodowych, które istnieją obecnie we wszystkich powiatach i obejmują swoją działalnością dzieci w wieku od 3 do 18 lat. Odpowiednie skierowanie wydaje przedszkole lub szkoła. Nie ma też żadnych przeszkód, aby do tych poradni rodzice zgłaszali się bez pośrednio, najlepiej po wstępnym telefonicznym uzgodnieniu terminu. W niedalekiej przyszłości przewiduje się także dodatkowe zatrudnienie psychologów na terenie wszy-

stkich szkół gminnych. Pozwoli to na szersze rozwinięcie oddziaływań psychokorektywnych realizowanych bezpośrednio na terenie poradni.

Przechodząc do sprawy „lenistwa” warto przede wszystkim zastanowić się, jakie cechy lub zachowania określone są tym terminem? Samo określenie „leniwy” jest właściwie epitetem, którym dość szczerze obdarza się uczniów (czy tylko uczniów?) w sytuacjach, gdy efekty ich działania uznane zostają za niezadowalające. Przypięcie takiej etykiety niczego nie wyjaśnia, przeciwnie, jest nawet niebezpieczne ponieważ towarzyszy temu zwykle bezradne rozłożenie rąk lub nieprzejawianie wprowadzanie środków represyjnych. Można się także obawiać, czy zawsze w przypadkach „lenistwa” mamy do czynienia z niechęcią do działania, czy też ewentualnie z niemożnością podjęcia postawionym zadaniom?

Każde działanie człowieka uzależnione jest od dwóch grup czynników: osobowościowych i sytuacyjnych. Te właściwe czynniki wpływają na ostateczny efekt, którym jest osiągnięcie wyznaczonego celu. Dlatego właśnie sprawa pierwszoplanowa w analizie nieefektywnego zachowania jest ustalenie, czy istniały warunki umożliwiające zrealizowanie zadania. W przypadku ucznia warunki te sprowadzają się najczęściej do aktualnego poziomu rozwoju intelektualnego oraz stopnia trudności poszczególnych przeszkód stojących na drodze do celu. Analizę taką należy prowadzić pod kątem wyszukania czynników, które spowodowały zaburzenia w motywacji do działania. Mogą to być czynniki, związane ze zjawiskami psychofizjologicznymi przebiegającymi aktualnie w organizmie dziecka, bądź też wynikać z wcześniejszych, niekorzystnych doświadczeń osobistych.

W rozwoju psychofizycznym dziecka na ogół wyraźnie zaznaczają się naprzemienne fazy gwałtowniejszego rozwoju fizycznego i równoczesnego przyhamowania rozwoju psychicznego i odwrotnie, szybkiego dojrzewania psychicznego w okresach zmniejszonego tempa rozwoju fizycznego. W fazie gwałtownego rozwoju fizycznego (na przykład w okresie dojrzewania płciowego) mogą pojawiać się niezrównoważenie emocjonalne, ospałość, zmniejszenie napedu psychoruchowego, łatwość męczenia się itp. Zmniejszenie wydajności psychicznej jest wówczas wyraźnie widoczne, aczkolwiek nie powinno budzić niepokoju ze względu na przejściowy charakter tego zjawiska.

W innych przypadkach zaburzenia motywacji do działania mogą wynikać z małej atrakcyjności celu (na przykład, gdy lekcje prowadzone są nieciekawie lub niejasne są kryteria uzyskiwania dobrych ocen), wcześniejszych niepo-

wodzeń (wysiłek włożony w przygotowanie materiału nie został doceniony przez nauczyciela lub rodziców), niechęci wobec nauki, którą okazuje osoba będąca autorytetem w oczach dziecka itp. Lista podobnych przyczyn jest dość obszerna i nie sposób wyczerpać jej w krótkim omówieniu. W każdym indywidualnym przypadku diagnoza będzie nieco inna, jak również inne będą sposoby przeciwdziałania zaburzeniu. Potrzeba po prostu, potrzebą ciągłego wzbogacania swojej wiedzy jest przynależna każdemu człowiekowi i zapewni mu systematyczny rozwój psychiczny. Zaburzenia w motywacji do nauki są nieprawidłowością utrudniającą uzyskanie odpowiedniego poziomu intelektualnego. Wynikają często z błędów wychowawczych a dziecko określane jako „zdolne ale leniwe” jest najczęściej dowodem nieporadności wychowawczej swoich opiekunów.

LECHOSŁAW GAPIK

HUMOR I SATYRA



— Czy nie możecie państwo zagrać w orla i reszkę, by postanowić, kto podejmie się opieki nad nim?

...i ciągle pniemy się wzwyż

Szeroka struga, nad nią przerzucone od drzewa do drzewa liny. Mokre, oślizgłe, rozkołysane. Grażyna chwytła górną linę i wolno, wolno posuwała się ku drugiemu brzegowi rzeki. Nagle lina wysuwała się jej z rąk i dziewczyna na samym środku trasy wpadła do wody. Natychmiastowa akcja ratownicza kolegów, wojskowy łazik odwoził niedoszłą ofiarę do obozowiska. Jest przecież pełnia zimy. Przy najmniej tej kalendarzowej. Wiesiek próbuje lepiej naciągnąć liny, bieg trwa dalej, następny uczestnik manewrów techniczno-obronnych forsuje rzekę.

Za te liny oberwali potem od komendanta zimowiska co niejmara. Kłopot z nimi był zresztą od samego początku. Zaczęło się zaś od tego, że grupa starszoharcerska, uczestnicząca w szkoleniowym zimowisku instruktorskim hufca ZHP Po znań — Jeżyce, otrzymała zadanie zorganizowania biegu na stopień pioniera, przewidziany dla uczniów szkół średnich. Chłopcy uznali, że najciekawszy będzie bieg techniczno-obronny i rozpoczęli poszukiwania odpowiedniego sprzętu. Potrzebne zaś były rakietnice, maski przeciwgazowe, materiały pozoracyjne, radiostacje, telefonny polowe, no i wspomniane już liny. Na szczęście nad morzem nie brakuje posterunków Wojsk Ochrony Pogranicza, ani też jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej. Wędrowali więc od jednego do drugiego, zyskując wszędzie sprzęt i żołnierzy do pomocy. Nikt jednak nie miał potrzebnych im lin. Stalowe się nie nadawały. I dopiero powiatowa

straż pożarna znalazła w swym magazynie zwykłe, całkiem nowe, sprawdzone. Wiesiek i Tomek dźwigali je na plecach do odległego o ponad 15 km Niechorza, bowiem PKS „z przyczyn obiektywnych” tego dnia właśnie nie jechał.

Wiesiek Bulczyński ukończył Zasadniczą Szkołę Samochodową i od października 1972 roku pracuje w Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej, prowadząc jednocześnie jako instruktor ZHP harcerską drużynę strażacką w Szkole Podstawowej nr 7 na Jeżycach. Chętny do każdej pracy (matka, wdowa, pracownica fizyczna w Okręgowych Warsztatach Technicznych, nie rozpuszczała chłopaka!) zyskał sobie ogólne uznanie i sympatię tak kadry jak i uczestników zimowiska, na którym wzbogacił swoją wiedzę polityczną i harcerską. Tomasz Siciński, wiecznie uśmiechnięty i zalewający wszystkich potokiem słów i światła, które towarzyszyły jego fotoreporterskiej i filmowej działalności, jest uczniem czwartej klasy Technikum Energetycznego.

Grażyna Bukowska też uczeszcza do Technikum Energetycznego, do drugiej klasy. Fascjonuje ją psychologia dzieci, od roku prowadzi więc drużynę zuchową w Szkole Podstawowej nr 22 w Poznaniu, znajdując jeszcze czas na naukę dodatkowego języka obcego oraz pracę w innych organizacjach szkolnych.

Wbrew pozorom, wcale niełatwo prowadzić zajęcia z zuchami. Żywe to-takie iskry, ciekawe świata, usiedzieć na miejscu nie może i zadaje nie-

raz takie pytania, nad którymi niejednen polityk musiałby się zastanowić. Trzeba umieć wiele, by na nie dziecku odpowiedzieć, trzeba umieć organizować dla niego gry i zabawy, uczyć jak żyć i postępować, by — zgodnie z prawem zucha — każdemu z nim było dobrze.

Zimowisko miało więc charakter szkoleniowy. Ponad 40 uczestników, nie licząc kadry, pogłębiało swe teoretyczne i praktyczne wiadomości z zakresu prowadzenia drużyn zuchowych i harcerskich, organizowania pracy w zastępach Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej, ubiegając się o stopień i uprawnienia instruktora ZHP. Zakończyło je zobowiązanie instruktorskie.

Wzruszenie ścisłało gardło, gdy w blasku świec, w zupełnej ciszy, szereg rąk wyciągnął się w stronę narodowego sztandaru i padały słowa instruktorskiego zobowiązania: „Swoją pracą wychowawczą pragnę jak najlepiej służyć Polsce Ludowej, sprawie pokoju i socjalizmu. Będę wychowywać młodzież na świadomych obywateli, gorących patriotów i internacjonalistów, rozwijając w niej poszanowanie godności ludzkiej i poczucie sprawiedliwości społecznej... Powierzonego przez Organizację stanowiska nie opuszczę dobrowolnie”.

Mają szesnaście, siedemnaście lat. Wykazali swą dojrzałość, nie może i zadaje nie-

Uczeń: Jak żyć? Mistrz: Żyć dobrze! Uczeń: Co znaczy — dobrze?

Ta rozmowa trwa już od wieków. Jakie jest jej brzmienie dzisiaj?

Pani doktor, pracownik naukowy jednej z poznańskich wyższych uczelni:

— Studenci? Dziesięć procent studiują. Reszta — chce skończyć studia. Są niesamodzielnymi. Prawie nikt z nich kierunkiem swoich studiów nie interesuje. Dziewczyny idą na studia, by znaleźć męża. Chłopcy — by się „ustawić” w życiu. Gdy rozmawiam z nimi o celach studiów — widzę zaskoczenie, bojaźń, obojętność. Jakże mało studentów czyta dodatkowe lektury, wlebia się w problem... Tylko to co zadane, najlepiej od strony do strony.

Studentka jednej z poznańskich uczelni, piąty rok studiów:

— Gdy byłam na pierwszym, drugim roku studiów miałam niekiedy żal do profesorów, asystentów, że może za mało wymagają. Że gdyby byli bardziej wymagający — wszyscy bardziej by się przykładał do nauki. Dzisiaj, gdy już kończę studia — a nie mam z nimi problemów, przeciwnie mam propozycje, bym została po ich ukończeniu na uczelni — jakże to studia, ich styl mnie irytują. Jakże męczy mnie ich XIX-wieczna formuła: Ta szkół kowatość. To zadawanie od strony do strony, szkolne odpytywanie na kolokwium, egzaminach. Te kartkówki, testy... Ta — mocne to słowo, ale muszę go użyć — pyszałkowatość asystentów, którzy jeszcze rok, dwa, trzy lata temu sami studentami byli. Ta wyniosłość, pseudoolimpijska nieobecność duchowa profesorów. Mój promotor, u którego już od pół roku piszę pracę magisterską, jeszcze do tej pory nie znalazł dla mnie czasu, by naprawdę rzetelnie, w cztery czy przedyskutować problemy tej pracy...

Wykładowca — student. Dwie zasadniczo różne opinie, poglądy. Obecnie na poznańskich wyższych uczelniach trwa dla tysięcy studentów sesja egzaminacyjna. I przedstawione tu, autentyczne — tylko ze względów dyskrecyjnych nie sygnowane nazwiskami — poglądy wymagają ustosunkowania

do różnych sytuacji. Nie których już przedstawiliśmy a inni? Ola Hensel na przykład podczas wspólnej zabawy z uczestnikami zimowej kolonii dla dzieci pracowników poznańskiego MPK zagarniała bez przerwy do kółka maluchów z tej kolonii, by nie nudził się pod ścianami, by zabawa była naprawdę wspólna zabawa. Grupa czterooosobowa, już po zobowiązaniu, po podsumowaniu ich działalności, samorzutnie pomogła jakiejś starszej kobiecie i jej mężowi zaciągnąć do domu wózek z drewnem i go rozładować. Tadek Nowak, najbardziej aktywny na zimowisku, jest uczniem trzeciej klasy Zasadniczej Szkoły Elektrycznej. Trzy dni w tygodniu pracuje jako elektryk monter urządzeń dźwigowych; przez pozostałe dni uczy się, zaś czas wolny spędza w harcówce i zuchówce organizowanej właśnie w Szkole Podstawowej nr 23 w Poznaniu. Już trzeci rok prowadzi w tej szkole le szepce harcerski.

Czy to znaczy, że wśród uczniów zimowiska były same ideały? Można by wiele wymienić przykładów zwykłej, młodzieżowej zadziorności, niefrasobliwości, czy nawet prób „wykiwania” kadry. Ktoś tam, by nie wyjść na gimnazystkę, ukrył się w latrynie, komuś nie chciało się rzetelnie wykonać pracy społecznej, ktoś nawet przysłał sobie telegram wzywający na pogrzeb babci... Ale to nie umniejsza zaangażowania całej czterdziestki w pracę, którą podjęli dobrowolnie, znajdując w niej okazję do wyżycia się i sprawdzenia własnych możliwości, własnej społecznej przydatności. Zimowisko było dla nich dobrą szkołą charakterów. Oby wszyscy się sprawdzili w dalszej harcerskiej i zawodowej pracy.

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Politechnika w Bukareszcie



Politechnika w Bukareszcie, największa uczelnia tego typu w Rumunii, otrzymała niedawno zespół budynków mieszczących nowoczesne wyposażone pracownie i przestronne sale wykładowe. W tym roku na Politechnice bukareszteńskiej uczy się 14.000 przyszłych inżynierów, a wśród nich wielu obcokrajowców.

Na zdjęciu: studenci podczas zajęć.

Fot. — CAF

W trakcie egzaminacyjnej sesji

MISTRZ — UCZEŃ

się. Wyrażenia własnego poglądu na sprawę. Może — poprzez opis pewnej sytuacji.

Pod koniec roku 1973 uczestniczyłem w zorganizowanej przez Socjalistyczny Związek Studentów Polskich — Studenckie Towarzystwo Naukowe przy Akademii Medycznej w Poznaniu XIV Uczelnianej Konferencji Studenckich Kół Naukowych. Sesja bardzo pięknie i sprężysto prowadzona, trwała od godziny 8 rana do późnego wieczora. W czasie trwania jej obrat wygłoszono przeszło 40 referatów. Bardzo specjalistycznych. Od „Fizyko-chemicznych i bakteriologicznych badań wód studenckich z terenu położonego przy projektowanym zbiorniku retencyjnym w Dolinie Warty” do „Profilaktyczno — diagnostycznego badania ginekologicznego — onkologicznego kobiet pracownic Fabryki Podzespołów Radiowych ELWA w Kolobrzegu”. Wszystkie te referaty przedstawiały plon wykacynych (a więc z okresu, kiedy studenci mogą wypocząć, a nie pracować) studentów obozów naukowych, zorganizowanych przez poznański SZSP w kilku miejscowościach kraju. Wszystkie — były ściśle związane ze środowiskiem społecznym miejscowości, w której był zorganizowany obóz. Miały prace owe, referowane w Poznaniu ze studenckiej trybuny, walor bezpośredniej użyteczności. A równocześnie stanowiły pod-

stawę do szerszych, wartościowych uogólnień.

Przeważnie były wynikiem pracy kilkuosobowych zespołów. Ich przedstawiciele — piękna polszczyzna, ze swadą i znajomością rzeczy, posługując się całą gamą dodatkowych argumentów, w rodzaju choćby przeżroczystości, referowali w trakcie 10-minutowego wystąpienia zebranym (przez cały dzień wielka sala wykładowa Zakładu Anatomii Patologicznej przy ul. Przybyszewskiego była przepełniona słuchaczami) rezultaty swojej pracy. Na sali oprócz studentów była także duża grupa pracowników naukowych — profesorów, docentów, asystentów. Po wygłoszeniu 4 referatów — sprawozdań następowała zawsze dyskusja. I oto licznie zebrani naukowcy, wybitni specjaliści w swoich dziedzinach — nie przepuszczali żadnej okazji, by referentom wytknąć potknięcia, niejasności. Na zakończenie dyskusji referenci ze swej strony z pasją uzasadniali swój punkt widzenia, bardzo pięknie stylistycznie stwierdzając, że „Pozwolę sobie jednak polemizować ze zdaniem pana profesora jakoby...”

Sesja miała charakter konkursu. Jury w składzie profesorsko — docenckim na skutek wysokiego i równorzędnego poziomu referatów, a w związku z tym długotrwałych i zaciętych, jak to potem zrefero-

wano, dyskusji jury — ogłosiło wyniki i wręczyło nagrody w studenckim klubie „Wawrzynek” dopiero po godzinie 22. Klub był przepelniony do ostatniego miejsca. Imprezę uświetniły występy artystyczne studenckich zespołów z poznańskiego AWF-u, a następnie — wspólne tańce. Profesorem także zostali. Niedawni — tam na sali obrad — przeciwnicy w dyskusji — tu otoczeni wokół dyskutantami, czy też wyznawcami, już mniej zasadnicze dyskusje prowadzi. I oto po północy — nagle rozległo się gremialne „Sto lat”. I kwiaty się pojawiły, i zaczęli wszyscy składać najserdeczniejsze życzenia. To opiekun Studenckiego Towarzystwa Naukowego rozpoczął właśnie dzień swoich imienin. To oczywiście był przypadek, ta zbieżność dat — ale nie przypadkiem była ogromna serdeczność tych młodych przyszłych lekarzy, naukowców, dzisiaj studentów, dla swego wykładowcy, wychowawcy. Serdeczność uczniów wobec mistrza.

I gdyby mi zadano owo pytanie „Co znaczy dobrze?” na temat relacji profesor, asystent — student, odpowiedziałbym, że razem — obok siebie. Ramie w ramie. Jako współpartnerzy poważnej pracy, poważnej sprawy — poznawania tajemnic prawdy.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

kierownik naukowy szkoły — matematyk o światowej sławie, członek Akademii Nauk ZSRR i PAN — prof. Andriej Kołmogorow, uważa za rzecz podstawową — obok gruntownego wiedzy — również umiejętność samodzielnego myślenia. Szkoła przykładu wielką wagę do olimpiad i często korzysta z prawa delegowania na nie swoich ekip, które z reguły

tej szkoły prof. prof. Kołmogorow i Kikoin, pozostałe przedmioty wykładane są według programów zwykłych średnich szkół ogólnokształcących. Na pierwszy rzut oka mogło by się wydąć, że uczniowie tej szkoły są „mocni” tylko w matematyce i fizyce. Tymczasem tak nie jest. O ich orientacji w różnych innych dziedzinach można się przekonać słuchając

Matematyczne „cudowne dzieci“

wychodzą zwycięsko z tych zawodów. Panuje tu przekonanie, że olimpiada to nie tylko sprawdzian zdolności i wiedzy, ale i świetna szkoła pomysłowości, wytrwałości, a nawet dzielności.

Zajęcia z matematyki i fizyki prowadzone są tutaj systemem seminaryjnym; uczniowie obowiązują udział w specjalnych kursach — kołach naukowych z zakresu teorii praw dopodobieństwa, teorii względności itp. Programy z matematyki i fizyki opracowali dla

pytań, jakie zadają wykładowcom i prelegentom. Tak np. odbywają się tu regularnie odczyty wybitnych prelegentów poświęcone sytuacji międzynarodowej. Odczyty te trwają 50 minut, natomiast pytania i odpowiedzi zajmują nieraz 2—3 godziny. O wysokim poziomie inteligencji uczniów świadczy też doskonała recepcja dzieł literackich, zdawałoby się zbyt trudnych na ich wiek.

Eksperymentalną szkołę — internat w Moskwie, podobnie

Wbrew prześmiewcom i szydercom

POSZUKUJĄC WZORCÓW BOHATERSTWA

Jakże łatwo zapominać! Za kilka lat — jak dobrze pójdzie — zapomnimy, że istniał i czegoś dokonał skromny, starszy mężczyzna — Leonid Teliga. Ostatnio głośno u nas o Krzysztofie Baranowskim, ale czy pamiętać będziemy o jego wyczynie za lat kilka czy kilkanaście? Pod tym względem Anglicy są niezawodni: nazwisko Francisca Chicheстера wymawiane jest w Albionie od lat z czcią i szacunkiem.

Profesjonaliści od etyki mówią o potrzebie wzorów osobowych jako elementu w procesie wychowania społecznego niezbędnym. I jest to aż nadto oczywiste. Problem polega na tym, by wzór taki znaleźć i nadać mu odpowiedni wymiar. Albo — by wzór taki został zaakceptowany przez tych, którzy mają być wychowywani.

Historia Polski wzory takie ukształtowała, a właściwie kształtował je czas walki. Albo walka zbrojna w co raz większym stopniu staje się pojęciem podręcznikowym i mało kogo z młodych, wychowanych w cywilizacji komputerowej, da się namówić na moralny patriotat Romualda Traugutta. Więź psychiczna, pozwalająca na utożsamienie się z bohaterem, stawianym za wzór, odgrywa tu rolę decydującą, trudno bowiem wy-magać, by młody człowiek koniecznie chciał ginąć na szubienicy. Może to przykład naciągany, ale proszę rozszerzyć się wśród nastolatków — to bardzo pouczająca obserwacja.

Są cechy człowiecze, o których nasza pedagogika społeczna zdaje się zapominać. Odwaga, śmiałość, umiejętność pokonania strachu, przyznania się do błędów, do konanie czegoś, czego nikt jeszcze nie dokonał z własnego, nieprzymuszonego wyboru, upór i konsekwencja w dążeniu do szlachetnego celu — nie znajdują widać u pedagogów uznania.

Wzorce tu użyte są tylko przykładami i nie o nie chodzi.

Riedy Teliga, Remiszew-

ska, Baranowski decydowali się na samotne rejsy, wielu kreśliło kółka na czołach. Oni tymczasem ładowali w te przedsięwzięcia nie tylko ambicje i pasję życia, nie tylko pokonywali niezliczone trudności, piętrzone przed nimi przez biurokratów i ludzi bez wyobraźni, ale przede wszystkim zdawali sobie sprawę z tego, że tam, na oceanie, zdani będą wyłącznie na samych siebie. Na własne doświadczenia i siłę woli, zdawali sobie sprawę z tego, że każdy błąd, chwila psychicznego załamania — skończyć się może nie wysianiem przez tłum, a po prostu śmiercią.

Czymże jest samotny człowiek i jego kilkadziesiąt metrów zagła u przykładu Horn? Albo podczas wielodniowej czystki, kiedy płótno ani drgnie, a radio milczy, bo wszyscy nasi żeglarze mieli niesprawną aparaturę, kiedy przychodzi nieodparte pragnienie /zrucenia tego wszystkiego do diabła, za winięcia do najbliższego portu i wygodnego powrotu do kraju na pokładzie statku. Wystarczy decyzja, by osiągnąć spokój — to przecież ludzkie, zrozumiałe, naturalny odruch samoobrony. Ta trójka, jak długo to było tylko możliwe, walczyła z wodą, z wiatrem, z materą jachtu. Przede wszystkim jednak z samym sobą. Ze strachem, samotnością, lądowymi nawykami i przyzwyczajeniami, ze zmęczeniem, chorobą i nieustającym poczuciem zagrożenia. Walka z własnym, nieprzymuszonego wyboru, co w naszych skomercjalizowanych czasach nabiera znaczenia szczególnego.

Nie tak dawno jeden z beniaminków publicystyki polowej lat sześćdziesiątych, specjalizujący się w ocenach bohaterstwa metodami bilansu zysków i strat, przeszedł do historii ignorancji i głupoty pisząc o księciu Józefie Poniatowskim, iż ów „dawidamek i okazdusza utopił się po pijanemu w Elsterze, wydając przy tym kabotyńskie okrzyki”. Jemu podobnych było więcej, nie warto dziś wracać do tamtych polemik. Niepokoiły jednak głosy tzw. zdroworoządkowców, analizujące sensowność poczyną nasyżych żeglarzy, choć nikt nie kwestionował sensowności kopania piłki czy śpiewania na estradzie.

W historii świata trzynastu samotnych żeglarzy opłynęło przykład Horn, wśród nich Polak, Krzysztof Baranowski, bijąc przy tym rekord przelotu między rejonem Australii a Hornem, pokonując jako pierwszy w historii tę trasę w 45 dni. Tych którzy tego dokonali, jest tylko trzynastu, o wiele mniej, niż dotychczas przebywało ludzi w Kosmosie i na Księżycu.

Czy do rangi wzoru mają pretendować tylko Wielcy Umarli? Miniona wojna przydała cenę życiu. Komplikująca się coraz bardziej współczesność przydaje wagę wartościom moralnym i takimże wzorom. Bez wielkich słów, za to skromnie i z wielkim poświęceniem, szmazarzami i odważnymi przedstawicielami bohaterstwa: Teliga, Remiszewska, Puhański, a ostatnio Baranowski. I chyba to głównie trzeba widzieć — wbrew prześmiewcom i szydercom.

ANDRZEJ WIELUŃSKI

WĘGIERSKA CODZIENNOŚĆ

Polakowi hasło „Węgrzy” nieodmiennie przywołuje na myśl XIX-wieczną śpiewkę o bratankach oraz kilka oderwanych pojęć takich jak Budapeszt, Balaton, Tokaj, salami, no, może jeszcze czardasz, pusztas i... gulasz.

W istocie Polaków i Węgrów związki sięgają tysiąca lat, w których gestwie można doszukać się doniosłych koligacji rodowych, wspólnych bohaterskich bitew toczonych w imię wolności narodów, zbliżonych powiązań z cywilizacją łacińską, rozwinętego handlu o starych tradycjach. Narastały i umacniały się polsko-madziarskie więzi rozmaitej natury przez wieki, pomimo językowej bariery.

W okresie powojennym nasza tradycja przyjaźni doznała nowych impulsów; w czerwcu roku 1948 podpisany został pomiędzy rządami obu państw demokracji ludowej układ o współpracy i wzajemnej pomocy, w dwadzieścia lat potem odnowiony. Rozwój turystyki, uproszczenia przepływów paszportowych — pozwoliły, z biegiem czasu, na umacnianie kontaktów pomiędzy setkami tysięcy polskich i węgierskich rodzin, na wzajemne bliższe poznanie kultury, obyczajów, kraju, języka.

Na płaszczyźnie politycznej kontakty PRL — WRL zintensyfikowały się szczególnie w latach ostatnich. Dość przypomnieć kalendarz oficjalnych spotkań polskich i węgierskich roku ubiegłego: w marcu przywódcą Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej Janos Kadar oraz premier János Focka spotkali się z Edwardem Gierkiem i Piotrem Jaroszewiczem, w sierpniu premier Jaroszewicz podejmował w Warszawie premiera Focka, a we wrześniu, również w Warszawie, odbyły się rozmowy ministrów spraw zagranicznych obu państw.

W Polsce z zainteresowaniem obserwuje się postępy w rozwoju Kraju Madziarów, podobnie jak w Budapeszcie badź Debreczynie obchodzący dziś to, co dzieje się w kraju Lengyelów. Nasze zaciekanie nie procesem dynamicznych przemian na Węgrzech ma źródło nie tylko w tym, iż chcemy wiedzieć, jak bieżące życie przyjaciół: dokonujemy ponadto porównań, bowiem również Polska kroczy drogą przyspieszonego rozwoju.

„Kto nie jest przeciwko nam, ten jest z nami” — to, słynne dzisiaj, hasło kierownictwa partii z Janosem Kadarrem na czele, które ujęło stery rządów po kontrrewolucji roku 1956 — okazało się głęboko madre i zyskało powszechną aprobatę. Z perspektywy czasu widać wyraźnie, iż kurs polityczny WSPR dopomógł w skonsolidowaniu społeczeństwa wokół rozwijającego się gospodarki, podnoszenia poziomu życia i wywalczenia dla Węgier należnego im miejsca na mapie Europy.

Dzisiejsze Węgry są krajem mogącym się poszczycić

wskaznikami, sytuującymi je wśród najszybciej rozwijających się państw świata. Zapoczątkowana w roku 1968 długofalowa reforma gospodarcza okazała się w pełni udanym przedsięwzięciem, którego efekty wykraczają poza sferę ekonomii. Nastąpiło pogłębienie demokracji socjalistycznej w życiu gospodarczym.

Liczący mówią, iż w porównaniu z rokiem 1950 produkcja przemysłowa wzrosła na Węgrzech 5,5-krotnie a rolna prawie 2-krotnie. Natomiast obroty handlu zagranicznego, grającego w życiu tego kraju wielką rolę, zwiększyły się w latach 1960—1970 średnio o przeszło 10 procent rocznie.

Współpraca polsko-węgierska nie jest czymś deklarowanym tylko na papierze lub... przy kieliszku wina. Oto kilka danych na ten temat, zaczerpniętych z „Życia Gospodarczego”: ostatnie dziesięciolecie przyniosło więcej niż po trójkroćte wymiany towarowej PRL — WRL; ustalenia, dotyczące lat 1971—1975, zakładają dalszą intensyfikację kontaktów gospodarczych; wprawdzie przeciętny Polak w pierwszych kolejności dostrzega wyniki tej współpracy w postaci czy to medycznych leków, autobusów „Ikarus”, bądź win lub przetworów owocowych — faktycznie podstawę wymiany polsko-węgierskiej stanowią maszyny i urządzenia; z mniej znanych spraw wymienię maszynę transzyl węgierskich towarów (milion ton rocznie) przez nasze porty — wieloletnie porozumienia między przemyślnictwem i motoryzacją obu państw; istniejące od 15 lat mieszane przedsiębiorstwo „Heldex” dla odzyskiwania węgla z naszych hałd kopalnianych wydobyci dotychczas ponad 2,3 mln ton tego surowca energetycznego.

Aż 40 procent dochodu narodowego Węgier realizuje się z pomocą handlu zagranicznego, przy czym ponad połowę wywożonych towarów stanowią wyroby przemysłowe. Rozmach węgierskiego eksportu dobitnie obrazuje następująca informacja: na mieszkańca, średnio, Węgrzy wywozili w roku 1971 produktów za mniej więcej 240 dolarów, to znaczy ponad dwa razy tyle, ile w tym czasie przypadało eksportu na jednego obywatela w PRL. Nic przeto dziwnego, że naszych bratanków stać na spory import: około 15 procent oferowanych w węgierskich sklepach towarów jest pochodzenia zagranicznego, przy czym — zwrócić na to uwagę — „Życie Warszawy” — ich ceny nie wydają się wygórowane w porównaniu z cenami wyrobów krajowych.

Porządkując gospodarkę, Węgrzy dokonali w roku 1972 szeroko zakrojonego przeglądu magazynów, opróżniając je z towarów, zwanych trudnozbywalnymi. Obniżone na nie ceny zostały przewidywalnie przyjęte przez ludność, zara-

zem urealniono stan rzeczy w tych zapasach.

Jak każda reforma miała też węgierskie posunięcia gospodarcze swoje skutki uboczne. Mianowicie obok dynamicznego wzrostu realnych dochodów ludności nastąpiła regulacja cen, w górę i w dół, w sumie pociągające za sobą w pięcioletniu 1968—1972 wzrost kosztów utrzymania o 7,5 proc. Ale wszystkie zmiany cen były planowane, a oby watełi powiadamiano wcześniej o zamierzeniach w tej materii, wyjaśniając celowość tego rodzaju poczynań.

W rozmowach z Węgrami, reprezentującymi koła partyjne lub gospodarcze, można usłyszeć opinie, że władze troszczą się obecnie mocno o to, by nieźle się ludziom żyło. Jeśli jednak przeciętny obywatel na temat rosnącego poziomu życia (bo, że rośnie on, tego Węgrzy nie kwestionują) wypowiada się ostrożnie, wiąże się to właśnie z ruchem niektórych cen, zjawiskiem w tym kraju do niedawna nowym, choć mechanizm gospodarczy, wdrożony w ciągu ostatnich lat do węgierskiej praktyki między innymi porządkowanie cen zakładał.

Węgrzy są skrzętni i pracują usilnie. Można odnieść wrażenie, że więcej niż my. Realizacja bieżącego planu pięcioletniego postępuje dobrze. Dochód narodowy rośnie przeciętnie rocznie o 5,8 procent, przy czym — co zasługuje na podkreślenie — wzrost ten jest niemal w całości rezultatem podnoszenia wydajności pracy. Nie jest węgierska codzienność nadto różowa. Cechu je ją natomiast atmosfera racjonalności, widomości postępu i realnych perspektyw na przyszłość, coraz lepsze lata.

WIESŁAW PORZYCKI

Nienawiść i dywersja

I oto kolejna próba antykomunistycznej i antyradykalnej kampanii podjęta została właśnie na zakończenie „roku odprężenia międzynarodowego”. Okazją, a za razem punktem wyjścia stał się fakt opublikowania w paryskim wydawnictwie YMCA Presse nowej, przekazanej za granicę, antyradykalnej książki A. Solżenicyna „Archipelag Gulag”. W ślad za tym ukazały się publikacje w szeregu pismach, m. in. w „New York Times”, angielskich „Daily Telegraph” i „Observer”, francuskich „Aurore”, „Figaro” czy ostatnio wreszcie w „Le Monde”.

Solżenicyn jest od dawna pupilem części prasy i wydawnictw zachodnich. Jest bowiem autorem niezwykle użytecznym dla kół reakcyjnych. I nie wzięty artystyczny są tu — rzecz jasna — decydujące, lecz polityczne.

Znana jest, bo nie ukrywana przez niego, nienawiść Solżenicyna do ustroju radzieckiego, do socjalistycznej i pokojowej polityki ZSRR. Jest to uczucie tak silne, że dyktuje mu poglądy wręcz zadziwiające swym wstecznym odcięciem. Ujawnił je zarówno w poprzednich książkach, jak też w artykułach i wypowiedziach, które — zwłaszcza w ostatnim okresie — dostarczał prasie zachodnioeuropejskiej. Postępowa opinia publiczna na Zachodzie ze zdziwieniem i z oburzeniem kwitowała jego sądy — jakże zgodne ze stanowiskiem sił imperialistycznych — na temat wojen na rodowowyzwoleńskich, wojny w Wietnamie; cyniczne wypowiedzi na temat światowego ruchu obrońców pokoju.

Zwraca się uwagę na fakt, że ani razu nie zabrał głosu np. przeciwko barbarzyńskim nalom na Hanoi, represjom wobec narodu palestyńskiego, nie znalazł ani słowa potępienia wobec krwawego terrorkunty w Chile, ani słowa na obronę więzionych i torturowanych patriotów chilijskich. Nie szczędził natomiast wysiłku, aby własny kraj i własny

naród przedstawić w jak najgorszym świetle; zdobył się m. in. nawet na to, aby otwarcie nawoływać przeciwko idei pokojowego współistnienia i wzywać państwa zachodnie do jawnej ingerencji w wewnętrzne sprawy Związku Radzieckiego. Ta działalność Solżenicyna wymierzona przeciwko ojczyźnie i własnemu narodowi wywołuje zrozumiałe, stanowcze potępienie ze strony ludzi radzieckich.

Zaciekleść z jaką wygłaszał i kolportował swe poglądy, spowodowała krytyczny odzew nawet u niektórych publicystów burżuazyjnych. Tak np. znany zachodniemiecki komentator S. Haffner, na łamach „Sternu” nazwał Solżenicyna „wielkim reakcjonistą”, dowodząc, że jego działalność obiektywnie nie służy pokojowi na świecie. Publicysta podkreślił również że agitacja, mająca na celu mobilizowanie obcych mocarstw przeciw własnemu krajowi, podchwytliwa jest „najchciwiej przez tych, którzy zawsze przeciwstawiali się pokojowi i odprężeniu.”

Tak stało się zresztą i tym razem. Nowa książka Solżenicyna natychmiast podchwytliwa została i wykorzystana do gwałtownych, antyradykalnych wystąpień.

Jak wynika z omówień i streszczeń, książka ta jest kolejnym, paszkwilanckim atakiem na ustrój panujący w ZSRR od 1918 roku, a więc od czasu Rewolucji Październikowej. Solżenicyn nie dostrzega faktu, że to właśnie socjalizm uwolnił miliony ludzi z niewoli wyższości, przyczynił się do rozwoju myśli ludzkiej, oświaty, nauki i kultury, do przeobrażenia zacofanego kraju w czołową siłę ekonomiczną i polityczną współczesnego świata. Zapomina o rzeczywistej historii ZSRR, kraju, który zmuszany był przez wrogów do ostatecznej obrony swych rewolucyjnych zdobyczy. O roli, jaką odegrał Związek Radziecki w wyzwoleniu krajów Europy od hitlerowskiego fa-

szystwu i o cenie krwi, jaką za to zapłacił. Swoją „prawdę o swojej ojczyźnie” przedstawia i tym razem, zgodnie z podstawową tendencją swego twórczości, w wypaczonym świetle. Idzie nawet dalej niż poprzednio. Czyny porównania z okresem carskim — na korzyść caratu. Nawet hitlerowscy zbrodniarze mogą — jak się okazuje — liczyć na jego wyrozumiałość... Trudno w sumie o bardziej zaciekle wyrażone nienawiści wobec Związku Radzieckiego, jego ustroju, jego polityki — w sprzeczności z kolejnym wezwaniem do pojednania działań przeciwko ZSRR.

Regułą jest już, że nasilanie się kampanii antysocjalistycznych, a zwłaszcza antyradykalnych, zbiega się w czasie z wszelkimi przejawami międzynarodowego odprężenia.

Nie ulega dziś bowiem dla nikogo wątpliwości, że przechodzenie świata od ery zbrojnych konfrontacji, „zimnych wojen”, do ery pokojowego współistnienia, jest konsekwencją polityki właśnie krajów socjalistycznych, a zwłaszcza Związku Radzieckiego, którego działania na rzecz odprężenia i pokoju zyskują mu międzynarodowy autorytet i poparcie wszystkich postępowych sił świata. Polityka ta jest zresztą praktyczną i logiczną wykładnią humanistycznego charakteru socjalizmu.

Tę kolejną kampanię, wymierzoną przeciwko ZSRR — w czasie której usiłuje się szkalować Kraj Rad jego ustrój i jego politykę, tę ponowną próbę rozpętania antykomunistycznej histerii, można więc jedynie potraktować jako świadome działanie przeciwko siłom odprężenia i pokoju. W jakiegokolwiek by to ubrnąć szaty, jakiegokolwiek byłoby preteksty — działania takie służą siłom, które chcąby zahamować pozytywne procesy zachodzące w sytuacji międzynarodowej. Taka jest obiektywna wymowa faktów. („Trybuna Ludu”)

M. K.

SUPERGWIAZDOR-73

FUEHRER IDEALISTA

Drugi kierunek w najnowszej historycznej (a ściślej, antyhistorycznej) nauce Zachodu — umownie można go nazwać „metodą dystansowania” — usiłuje przedstawić fuehrera jako człowieka, który sprawował jedynie ogólne kierownictwo państwem i nie miał nic wspólnego z praktycznymi sprawami, włącznie z takimi, jak zagłada milionów „pod względem rasowym niepełnoprawnych” ludzi w faszystowskich obozach śmierci czy przegrane kampanie.

W ostatnim tomie trylogii E. Kerna pt. „Adolf Hitler i wojna” fuehrer jawi się nam „ako człowiek, który „określił bliższe całego narodu i całej epoki” i ucieleśnił najlepsze ich cechy charakterystyczne — zarówno dobre, jak i złe. Działalność Hitlera, zdaniem Kerna, należy oddzielić od działania wykonawców jego rozkazów, małych ludzi, jedynie kompromitujących Hitlera i jego „wielkie idee”. Tak więc w czasie wojny — opowiada autor — zarządzał kwatery często nie wykonywano lub wykonywano źle. Prowadziło to w większości wypadków do porażek, a w ostatecznym wyniku przesadziło o katastrofie. Główną winą za porażkę Wehrmachtu pod Stalingradem Kern obciąża zważając generała Heima, nie potrafiącego we właściwym czasie wykonać najważniejszych rozkazów, których realizacja mogła rzekomo zmienić losy armii Paulusa.

Nawet taki badacz jak J. Feist (wydał w 1964 roku in-

teresującą książkę o głównych działaczach faszystowskiej Rzeszy) w ostatnich pracach poświęconych Hitlerowi, posługując się tą samą metodą (fuehrer nie odpowiada za swoich współpracowników), posunął się aż do bezpośredniego wyolbrzymiania niebywałego przecenienia go jako jednostki historycznej.

„Metoda dystansowania” ma też swoje warianty: w wielu materiałach zamieszczanych ostatnio w gazetach i na łamach czasopism usilnie tworzy się sylwetkę niepojętą przez otoczenie i naród, „samotnego” Hitlera, który siedział „głosem wewnętrznym”, bezpośrednio spełniając swego rodzaju misję historyczną.

Takiego właśnie Hitlera przedstawiają w większości swoich wspomnień byli jego powiernicy w pamiętnikach dosłownie zalewających rynek książkowy, zwłaszcza w Niemczech Zachodnich. Spośród dużej liczby nazwisk autorów tego rodzaju wspomnień można by wybrać chociażby takie „autorytatywne”, jak Baldur von Schirach (były dowódca Hitlerjugend), Albert Speer, feldmarszałek Manstein, admirał Doenitz, Joachim von Ribbentrop (jego pamiętniki ukazały się po jego śmierci) i Franz von Papen. W publikacjach tych wychwala się różne strony działalności Hitlera, jakkolwiek w poszczególnych przypadkach (kiedy jest to po prostu celem usprawiedliwienia działalności tego czy innego pamiętnikarza) fuehrer poddawany jest niekiedy krytyce.

Natomiast ogólny kierunek wymienionych pamiętników pokrótce można scharakteryzować w sposób następujący:

abstrahując od krwawych przestępstw Hitlera niekiedy wyżsi faszystowscy urzędnicy i wojskowi przedstawiają fuehrera jako „idealistę”, który kierował się swoimi przekonaniami i dawał jedynie czyste teoretyczne uzasadnienie oparte na wierze w „misję narodu niemieckiego.”

„WSZYSTKIEMU WINNE CHOROBY”

Z filozoficznych szczytów metod „rozdrabniania” i „dystansowania” niektórzy historycy zachodni zeszli do znacznie bardziej prymitywnych, ale za to bardziej opłacalnych metod „wybielania” Hitlera. Okrucieństwo, wiarołomstwo, błędy fuehrera tłumaczą oni jego chorobami, stanem psychicznym, nerek lub żółdka.

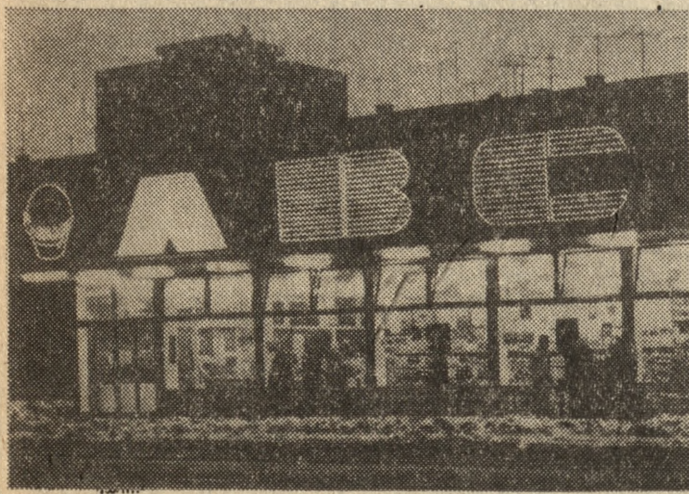
Wiele „prac” z końca 1972 roku i początku roku 1973 poświęconych jest dolegliwościom dyktatora. Jedną z takich książek jest zwłaszcza już wspomniana wyżej, nosząca tytuł: „Psychika Hitlera” napisana przez amerykańskiego psychologa Waltera Langer’a; praca ta została wydana w Anglii i Stanach Zjednoczonych w końcu 1972 roku i przetłumaczona niedawno na język francuski. Książka oparta jest na materiałach analizy stanu psychicznego fuehrera, jakiej dokonał autor na polecenie amerykańskiego wywiadu pod kierunkiem drugiej wojny światowej. Langer nigdy nie widział Hitlera, lecz opierając się na wspomnieniach o nim, rozmowach z jego byłymi zaufanymi i na badaniach jego „prac”, potrafił — jak przekonywa dziennik „New York Times” — „podać Hit-

(4) lera wnikliwemu badaniu lekarskiemu”. Diagnoza postawiona przez niego brzmi: „Niemiecki fuehrer był najprawdopodobniej nerwicowcem — psychopatą, znajdującym się na granicy schizofrenii”. A następnie autor wysuwa teorię „rozwoju jaźni” fuehrera.

Według Langer’a Hitler posiadał dwie osobowości: pierwszą — „niebawale delikatną, sentymentalną i bezwonną”, dążącą jedynie do tego, aby ją „zabawiano kochano, i troszczono się o nią”, i drugą — całkowicie przeciwną pierwszej: „twardą, okrutną i zdecydowaną”. Fenomen ten uzasadnia Langer złożonymi Freudowskimi kompleksami, włącznie z „kompleksem Edypa” — tak zwanym matczynym. Jako ciekawostkę przytoczymy „pewne” wyjaśnienie amerykańskiego psychiatry. Zdaniem Langer’a Hitler, wysuwając hasło: „Niemcy panem świata”, myślał przede wszystkim... o swojej matce. Amerykański psycholog przeprowadza bezpośrednią paralełę między matką Hitlera a Niemcami: pierwsza cierpiała, znosiła zniewagi i upokorzenia ze strony męża; druga była ofiarą Traktatu Wersalskiego. Wyciąga się stąd następujący wniosek: dążąc do wywyższenia Niemiec, fuehrer mścił się za znieważenie matki!

Oto mamy wyjaśnienie faszystowskiej doktryny i wszystkich przestępstw, których stała się powodem. To, co niektórzy historycy i socjologowie na Zachodzie usiłują bezskutecznie wykazać, stosując metody „naukowej” analizy, znalazło swoje „proste” psychopatologiczne „rozwiązanie”. Jakże nie mają cieszyć się ci wszyscy, którzy już od lat broniли tezy o „dwóch Hitlerach” i odrzucałi wszelkie próby „jednoznacznej” oceny jego działalności!

Dokończenie jutro
D. MIELNIKOW
A. CZERNAJA
„Literaturna Gazieta”



Na zdjęciu: supersam „ABC” w Dunaujvaros, węgierskiej Nowej Hucie.

Fot. — CAF

„Chata pełna muzyki”

Kultura ludowa zaciera się. Zjawisko to niewątpliwie i — jak się wydaje — zdeterminowane istnieniem coraz mniejszej odrębności poszczególnych regionów naszego kraju. Czy sytuacja taka jest dobra? — to już inna rzecz. Na pocieszenie pozostaje, przynajmniej melomonom, ciągle jeszcze żywa autonomia folkloru muzycznego. Niedowiarków — jeśli tylko oglądali czwartkowy program „Z różnych stron Polski”, czwartki z cyklu „Chata pełna muzyki”, przekonali zapewne o tym — choćby w części — autorzy audycji: Aleksander Kaźmierczak i Ryszard Urban.

Przed kamerami prezentowały się kapele z Pałuk, Kurpiów, Mazowsza i Podhala. Jakże prawdziwie i uroczym brzmiały skoczne melodie, mazurki czy przyspiewki! Był też pałucki poeta ludowy i „Mazowsze”. A dla kontrastu przedstawiono stylizację folkloru, w wykonaniu Poznańskiego Chóru Chłopięcego Jerzego Kurczewskiego i orkiestry kameralnej Agnieszki Duczmal oraz trawestację przyspiewki góralskiej dokonaną przez zespół gitarowy. Telewizyjna „Chata” pełna więc była różnorodnej muzyki. W sympatycznej i stylizowanej scenerii. A redakcja muzyczna poznańskiego Ośrodka TV pokazała jeszcze jeden udany program. (wig)

„GODZINA SZCZYTU” — to piąty z kolei film Jerzego Stefana Stawińskiego, pisarza i scenarzysty, który w końcu sam zasiadł w krześle reżysera. Film, który polecamy jest ekranizacją powieści Stawińskiego pod tym samym tytułem, wydanej w roku 1968 i w dwa lata później przeniesionej na scenę Teatru Pionierskiego TV (ze Zbigniewem Zapasiewiczem w roli głównej). Później adaptacja ta była wystawiana w różnych teatrach krajowych i zagranicznych, na przykład słynny moskiewski Teatr na Tagance gra ją już czwarty sezon.

Przypomnijmy, że „Godzina szczytu” jest studium psychologicznym opowiadającym — nie bez ironicznego dystansu — historię dojrzałego, cieszącego się pełnym powodzeniem życiowym mężczyzny, który w obliczu grożącej mu niespodziewanie śmierci (rak) dokonuje radykalnej zmiany swego precyzyjnie zaplanowanego życia. Niszczy wygodny układ, w którym dotąd żył, i który nagle okazuje się bez wartości.

W wersji filmowej opowieści J. S. Stawińskiego w roli głównego bohatera zobaczymy Leszka Her-

Czy i jak może nas dotyczyć kryzys naftowy

Dokończenie ze str. 3
pół bowiem silny wzrost cen na szereg surowców petrochemicznych, głównie do produkcji tworzyw i włókien sztucznych. A w surowce te zaopatrujemy się przede wszystkim w krajach zachodnich.

Wszystkie względy powodują, że choć światowy kryzys naftowy dociera do nas w znacznie mniejszym stopniu niż do wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych — to jednak i my musieliśmy już wprowadzić (od początku grudnia ub. roku) pewne administracyjne ograniczenia wzrostu zużycia benzyny. I być może niezbędne okażą się

tu również dalsze kroki tego rodzaju. Nie żyjemy przecież w próżni i wraz z pogłębianiem naszych związków z światową gospodarką musimy coraz bardziej liczyć się z występującymi w niej tendencjami.

Co oczywiście dotyczy nie tylko kryzysu paliwowego. Skoro już bowiem o nim mowa — warto zaznaczyć, że choć wszystko zaczęło się od ropy naftowej, to jednak sprawy nabrały już znacznie szerszego charakteru. („Życie Gospodarcze”)

WIESŁAW SZYNDLER
— GŁOWACKI

Jutro pierwsze wojewódzkie konferencje ZMS

Jutro wojewódzkimi konferencjami w Białymstoku, Koszalinie, Olsztynie i Opolu inaugurowany zostanie końcowy etap kampanii sprawozdawczo-wyborczej Związku Młodzieży Socjalistycznej. Stano-
wić on będzie podsumowanie toczących się od września ub. r. — wśród ponad milionowej rzeszy członków ZMS — dyskusji na temat zadań tej or-

ganizacji wśród młodzieży pracującej.

Charakterystyczną cechą kampanii — jak powiedział wiceprzewodniczący ZG ZMS — Zbigniew Głapa — jest stworzenie możliwości wypowiedzenia się na temat programu związku nie tylko członkom organizacji, ale również całej młodzieży niezorganizowanej. Dzięki temu, ponad 300 000 młodych ludzi, pozostających poza szeregi ZMS, powiedzą, o czego oczekują od związku i co mogą sami wnieść w dzieło tworzenia nowych wartości w życiu swojego środowiska. Zakładają pracę. (PAP)



degena, jego filmową żoną będzie Maria Chwalibóg, kochanką Jolanta Bohdal.

„NA NIEBIE I NA ZIEMI” jest dramatem psychologicznym również produkcji polskiej. Akcja filmu rozgrywa się w środowisku, które tworzy dość hermetyczny krąg: pilotów wojskowych samolotów odrzutowych. Jak nietrudno się domyśleć, jest to opowieść o „mężczyznach w tych wspaniałych maszynach”, o twórczych ludziach lotniska, którzy przeżywają jednak swoje bardzo ludzkie radości i rozczarowania, satysfakcje i porażki. Film ten ma w pewnym sensie rodowód poznański, bowiem jego scenariusz opracowany został (przez Andrzeja Twardochliba) na motywach powieści popularnego poznańskiego pisarza Jerzego Korczaka, zatytułowanej „Jak na niebie tak i na ziemi” oraz opowiadania Bogdana Madeja „Mieć i kazać”. Reżyserem filmu jest Julian Dziedzina, główne role odtwarzają Piotr Fronczewski, Gustaw Lutkiewicz, Monika Niemczyk i Andrzej Chranowski. Efektowne ewolucje powietrzne wykonują oczywiście piloci zawodowi.

Obydwa polskie filmy zrealizowane zostały na taśmie kolorowej. (km)



Z przerwą — dłużej

Na felieton „Z przerwą — dłużej” — zamieszczony w sobotnim wydaniu „Głosu”, w naszym stałym cyklu „Co o tym sądzicie”, otrzymaliśmy wiele listów. Fragmenty najciekawszych z nich zamieszczamy.

Aby wprowadzić przerwę na śniadanie trzeba by przede wszystkim zmienić nawyki żywieniowe. Przyzwyczajeni jesteśmy do pojadania między podstawowymi posiłkami, jemy co popadnie aby zaspokoić głód. W większości uważamy, że najpożywniejsze są potrawy tłuste i mięsne. Wprowadzenie przerwy na śniadanie i podawanie racjonalnych posiłków mogłoby zmienić nasz przyzwyczajenia żywieniowe i w tym kontekście byłoby za przedłużeniem przerwy śniadaniowej.

ANDRZEJ PISKORSKI
Września

Chętnie się zgodzę na dłuższą przerwę śniadaniową, ale pod warunkiem, że posiłki będą rzeczywiście kaloryczne, smaczne i niedrogie.

KRYSTYNA BRZOWSKA
Srem

Jeżeli w naszym zakładzie przedłuży się dzień pracy o 30 minut, to nie zdąży na pociąg powrotny do domu. I wtedy mój dzień pracy wydłuży się nie o 30 minut, lecz o 90 minut. Właśnie ze względu na dojeżdżających pracowników należałoby przed wprowadzeniem przerwy na śniadanie zapoznać się z rozkładem jazdy. Wolę być głodny niż tracić czas na dworcu.

FRANCISZEK MANKA
Kórnik

Jestem „za” tym i całkowicie popieram propozycję redakcji. Niech będzie odżywianie pracowników w zakładach pracy tylko nie kosztem wydłużania dnia. (61)

KAZIMIERZ MAJBA
Kosieczyn
pow. Zbąszyn

Menu powinno być urozmaicone, zdrowotne, higieniczne i smaczne. Aby jednak chociaż w części sprostać temu zadaniu wskazane by było zorganizowanie posiłków dla pracowników w stołówkach przyzakładowych w 30-minutowej przerwie w pracy. (62)

JAN SIEJKOWSKI
Pobiedziska

Posiłki można podawać i w 15-minutowych przerwach, tak jak to robią w „Pomocach”. Ja pracuję w Fabryce Łożysk Tocznych w Poznaniu. Tam gorących dań w ogóle nie ma, a w nocy każdy zdany jest na własny posiłek z herbatą łącznie, a co tu myśleć o gorącej zupie. FLT ma stołówkę, ale w niej tylko obiady robią, są również bufety, ale wolno z nich korzystać jednej osobie, która kupuje dla wszystkich. I tak gorące danie idzie koło nosa, bo ta osoba nie kupi jednego bigosu czy gulaszu drugiemu, bo ma tylko dwie ręce. Przecież można tak zorganizować pracę, aby panie ze stołówki przygotowały do godziny 10.00 zupy i rozprzeczły je na poszczególne wydziały, oczywiście w odstępach czasowych, wtedy wystarczy 15 minut przerwy. (58)

R. S.
Biskupice
pow. Poznań

Sądzimy, że propozycja do dyskusji na ten temat jest nonsensem, a skąd dopiero realizacja pomysłu.

1. Wiadomo, że każda przerwa zakłóca tok pracy, powoduje zbędną utratę czasu.

2. Aby zapewnić wszystkim pracującym możliwość zjedzenia posiłku obiadowego, nasza

gastonomia (łącznie ze stołówkami zakładowymi) musiałaby pracować na obrotach elektrycznych.

3. Każdy ma możliwość zjedzenia śniadania w domu — trzeba tylko wcześniej wstać.

4. Pracownikom spoza Poznania przerwa nie dałaby żadnej korzyści — wręcz przeciwnie, przedłużałaby tylko pobyt poza domem.

5. Z taką przerwą na posiłek wiązałoby się wiele zmian, o których trudno w szczegółach rozprawiać, ale zdaniem wielu dyskutujących na ten temat sprawa miałaby się z celem — zyskać żołądek, stracić nerwy i wydajność pracy. (64)

J. KOWALSKI
Poznań

Pani pisze o przerwach, a ja pracuję na budowie. Sami sobie przerwy ustalamy jak nam na to praca pozwala. Ale co w czasie tych przerw jeść, gdy do najbliższego sklepu GS jest 4 km. Mieszkam w wynajętym pokoju sam. Budujemy ważną inwestycję tere nową. Barobusy z ciepłą strawą przyjeżdżające na miejsce pracy każdej grupy robotników to ja widziałem, ale na filmach.

ANTONI WĘCŁAWEK
Konin (budowa)

30-minutowa przerwa z przedłużeniem czasu pracy na ciepłe dietetyczno-kaloryczne śniadanie byłaby konieczna. Jedzenie nie tylko kaloryczne, lecz racjonalne i estetyczne regenerowałoby stan fizyczny i psychiczny pracowników. Dodam jeszcze, że przerwa 30 min. na kaloryczne śniadanie jest sprawą przyszłości, wymagającą reorganizacji handlu i zaopatrzenia. Jest sprawą dyskusyjną. (67)

WINCENTY PYTA
Rozdrażew

Zdrowie ludzi pracy jest sprawą nie tylko państwa, ale każdego z nas. Mój mąż zjada obiad o godz. 16. Do pracy wychodzi o godz. 5.30. Wielokrotnie prosiłam go, żeby załatwił ciepły posiłek na miejscu. Mówi, że nie ma na to czasu. Gdyby wprowadzono ustawowo półgodzinną przerwę na posiłki, czas ten dla mego męża na pewno by się znalazł.

ELŻBIETA MAKULSKA
Poznań

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimowo nie publikujemy. Za strzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań.



skiej; 22.10 — „Informacyjny Magazyn Sportowy”.
15.30 — „Sport i zabawa” — program TV NR1; 16.50 — „Szkice wielkomięskie” — program o stolicach krajów socjalistycznych (kolor); 17.30 — „Świat, obcy, polityka” — „Syrenka do Kamerunu”; 18 — Z cyklu: Film Tadeusza Konwickiego — „Ostatni dzień lata” — polski film fab.; 20.15 — Koncert WOSPR pod dyr. Piętro Bolognietto (Włochy); 21.15 — Filmowe Studio Młodych; „Przejdźcie podziemne” — nowela filmowa TVP. Reżyseria — Krzysztof Kieślowski; 21.55 — „Spotkanie z Warszawa” — program publ.

PIĄTEK 15 I

16.40 — „Zwierzyniec”; 17.30 — „Echo stadionu”; 17.55 — Film krótkometrażowy; 18.25 — „Teleskop”; 18.45 — „Eureka”; 20.15 — Teatr TV — Stefan Żeromski: „Uciełka mi przepiękna”. Reżyseria — Stanisław Brejdygant; 21.45 — „Gra orkiestra czterech estrad” (kolor).

WTOREK 15 I

8.10 i 20.15 — „Banda Rawlin” — film z serii „Strzały w Dodge City”; 9.30 — „Spotkanie wileńskie” — bułg. film dok. (kolor); 16.40 — Dla dzieci — Anna Chodorowska: „Urodziny Iwa”. Reżyseria — Bogdan Radkowski; 17.05 — „Wartość naszej pracy”; 17.15 — „Rodzina Durtolów” — odc. 17 serijnego filmu prod. franc. (kolor); 17.45 — Dla młodzieży: „Spotkanie z Ernestem Bryllem”; 18.10 — Film krótkometrażowy; 18.30 — Klub Sześciu Kontynentów: „Kairskie opowieści” (kolor); 19 i 22.10 — „Wartość naszej pracy”; 19.10 — „Przypomnamy, radzimy...”; 21.05 — „Interstudio”; 21.35 — „Groteski muzyczne”. Reżyseria — Rostisław Sinko. Wystąpią laureaci Ukrainiejskiego Festiwalu Muzyki Ludowej (kolor); 22.35 — Wiadomości sportowe.

17.05 — Polski Film Dokumentalny. W programie filmy Ludomira Motylskiego (kolor); 17.50 — Spiewają chóry: Capella Musicale

ŚRODA 16 I

9.30 i 20.15 — „Ukryta forteca” — jap. film fab.; 11.30 — „Kamienne ślady” — film dok. prod. NR1 (kolor); 16.40 — Dla młodych widzów: „Czary i zabobony” — program z cyklu „Oby czaje”; 17.10 — „Oj, Dziękowanie jada”. Realizacja TV — Ryszard Barnert (kolor); 17.30 — Losowanie „Małego Lotka”; 17.40 — „Informacje — Towary — Propozycje”; 17.50 — „Dialogi historyczne”; 18.25 — „Teleskop”; 18.45 — „Tematy znad Wisły” — film prod. TWP, cz. II pt. „Pan Karol z kamery” (kolor); 22.15 — „Kontakty”; 23 — Wiadomości sportowe i sprawozdanie z turnieju w koszykówce.

16.55 — Dla młodzieży: „Przy-
szość piętnastolatków”; 17.30 — „VII kwartet smyczkowy Grażyna Bacewiczówny”; 17.55 — „Lisę Klonu”, odc. 12 pt. „Uciekinier” — franc. film ser. (kolor); 18.45 — Język francuski, I. 15; 20.15 — Transmisja z turnieju w koszykówce mężczyzn o Puchar Wyzwolenia Warszawy; 21.45 — „24 godziny” (kolor); 21.55 — Estrada poetycka: „Rozmowa z młodym mężczyzną”. Widowski oparte na fragmentach utworów poetyckich Yannis Ritsisa i Jargosa Seferisa; 22.20 — „Slim John” — kurs podstawowy jęz. ang., powt. 1. 13.

CZWARTEK 17 I

9.30 i 20.15 — „Ostatnia gra Karima” — radz. film fab.

(16 I); 11.40 — „Sandor Bortnyk — portret malarza” — weg. film dok. (kolor); 13.30 — TV Kurs Informatyki: „Sterowanie produkcją samochodów”. Wykład mgr. inż. Stanisława Plucińskiego; 17.50 — „Bitwy, kampanie, dowódcy”; 18.20 — „Spotkania z jazzem” odc. XXXIV „Oblicze jazzu”. Program prowadzi Andrzej Trzaskowski; 18.50 — „Sprechen Sie Deutsch” — lekcja 12; 20.15 — Z cyklu: „Zapisane w pamięci” — „Kto za Polską”; 20.55 — „Dla przyjaciół” — program z okazji Festiwalu Młodzi w Berlinie. Wystąpią zespoły czechosłowackie (kolor); 21.40 — „24 godziny” (kolor); 21.50 — „O rodzinie prawdy warto poznać”; 22.30 — Jęz. ros. — powt. lekcji 14. Ja koszykówki.

16.50 — „Starówka na co dzień” — impresja filmowa (kolor); 17.10 — „Kolorowe spotkania”; „Lalki na plan” (kolor); 17.40 — „Pasjonaci”; 18.05 — Muzyka przy kominku, cz. III: „Muzyczne podarunki”. Reżyseria — Juliusz Burski; 18.45 — Język rosyjski, I. 14; 20.15 — Transmisja z turnieju w koszykówce mężczyzn o Puchar Wyzwolenia Warszawy; 21.45 — „24 godziny” (kolor); 21.55 — „Nicolaus Copernicus Grata Patria” — inscenizowany program dok. Scenariusz i realizacja — Lucyna Smolińska i Mieczysław Sroka; 22.50 — Język francuski, powt. 1. 15.

PIĄTEK 18 I

10.10 — „Czarne chmury” — odc. IV serialu prod. TWP pt. „Przeprawa” (kolor); 11.35 — „Dwa miasta” — rum. film dok. (kolor); 16.40 — „Pora na Telefora”; 17.20 — „Turystyka i wypoczynek”; 17.45 — „Tygodnik Informatyczny Młodych”; 18 — „Dwie szkoły” — telekonkurs; 18.25 — „Teleskop”; 18.45 — „Najstarsze miasto świata” — z cyklu: „Wykopaliśmy odkrycia sensacje”; 20.15 — „Daniel”. Scenariusz — Ryszard Kubiak i Marian Rogalski. Reżyseria — Ryszard Kubiak (kolor); 20.55 — „Panorama” — progr. publ.; 21.35 — Teatr TV „Obcy przyszedł na farmę” w Miki Waltari; 23.05 — „Informacje — Towary — Propozycje”; 23.30 — Wiadomości sportowe.

17.05 — „Pollena” — poradnik kosmetyczny; 17.10 — TV Kurs Informatyki: „Sterowanie produkcją samochodów”. Wykład mgr. inż. Stanisława Plucińskiego; 17.50 — „Bitwy, kampanie, dowódcy”; 18.20 — „Spotkania z jazzem” odc. XXXIV „Oblicze jazzu”. Program prowadzi Andrzej Trzaskowski; 18.50 — „Sprechen Sie Deutsch” — lekcja 12; 20.15 — Z cyklu: „Zapisane w pamięci” — „Kto za Polską”; 20.55 — „Dla przyjaciół” — program z okazji Festiwalu Młodzi w Berlinie. Wystąpią zespoły czechosłowackie (kolor); 21.40 — „24 godziny” (kolor); 21.50 — „O rodzinie prawdy warto poznać”; 22.30 — Jęz. ros. — powt. lekcji 14. Ja koszykówki.

SOBOTA 19 I

10.30 i 20.15 — „Moby Dick” — amer. film fab. (kolor); 15.35 — „Program i proponuje”; 15.55 — „Redakcja Szkolna zapowiada”; 16.15 — „Antena”; 16.40 — Dla dzieci: „Nieżywy mecz” — film (kolor); 17 — Teatr Młodego Widza: Krystyna Berwińska: „Próba”. Reżyseria — Daniel Bargielowski; 18.15 — „Nie tylko dla pań”; 18.35 — „Godzina Orfeusza” — magazyn muzyczny (kolor); 22.25 — Wiadomości sportowe; 23.35 — „Canzonissima” — wl. program rozrywkowy.

16.50 — „Prosimy o pytania” — publ. filmowa; 17.30 — „Dla przyjaciół” — program z okazji Festiwalu Młodzi w Berlinie. Wystąpią zespoły polskie (kolor); 17.55 — „Przejażdżem w Moskwie” — radz. film fab. (kolor); 20.15 — Konkurs tańca — program rozrywkowy TV NR1 (kolor); 21.20 — „24 godziny” (kolor); 21.30 — „Sztuka dyrygowania”. W programie koncert skrzypcowy A-dur W. A. Mozarta w wykonaniu Y. Menuhina i Orkiestry Filharmoników Wiedeńskich pod dyr. Herberta von Karajana; 22.25 — „Twarze teatru” — Anna Polony; 23 — „Program II proponuje”.

NIEDZIELA 20 I

7.30 — „TV Kurs Rolniczy”; 8.05 — „Przypomnamy, radzimy...”

8.15 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”; 8.35 — „Alarm przeciwpożarowy trwa”; 8.45 — „Bieg po zdrowie”; 9 — „Tele-ranek”; 10.20 — W Starym Kinie: „Złodziej z Bagdadu” przygodowy film arch. (kolor); 12.25 — „Muzy bez etatu” (kolor); 12.55 — „U soltysa” — reportaż; 13.20 — „Autor i jego piosenki” — Jerzy Ficowski; 14.10 — Dla dzieci: „Abw. dzieci wiedziali” — cz. I. Widowisko Teatru Lalek „Drak” z Hradec — Kralove Reżyseria — Josefa Křofa; 14.55 — „Piórkiem i węglem”; 15.25 — PKF; 15.35 — „Wychowawca królów” — program filmowy o Janie Długoszu; 16.05 — Losowanie „Toto-Lotka”; 16.20 — „Wielka gra”; 16.40 — Teleturniej; 17.10 — Reportaż; 18 — Sportowy Magazyn Sprawozdawczy; 20.20 — „Czarne chmury” odc. V serijnego filmu prod. TWP; 21.70 — Festiwal Piosenek „Luksemburg 73”; 22 — Informacyjny Magazyn Sportowy.

14.25 — „Spotkanie z Warszawą”; 15 — Dla młodych widzów — „Przy kominku”; 16 — „Przyjaźnielskie wizyty” — program publ. poświęcony współpracy Gdańska z Leningradem; 16.30 — „Świat, obcy, polityka” — „Światowe prawo morskie”; 17 — Orzeczony i transkrypcje w wykonaniu Zespołu Panajeta Bojadżiewa; 17.30 — „Zaduszki” — polski film fab.; 20.20 — Galeria 33 milionów — grafika i malarstwo Marka Sabetto; 20.55 — „Wirtuoz i aktor”; Reżyseria — Stanisław Zakczyk. Program oparty na inscenizowanych pamiętnikach Ignacego Paderewskiego i Heleny Modrzejewskiej; 21.50 — „Łoża nr 1” — publ. teatralna; 22.20 — Scena Monodram: Romuald Karas — „Król snoszą”. Reżyseria — Krzysztof Wojciechowski.

CODZIENIE w programie 1 i 2: Dobranoc — 19.20: Dziennik lub Monitor — 19.30 oraz w programie 1: Telewizyjny Technikum Rolnicze: w niedzielę: środa i piątek o godz. 12.45: we wtorek o godz. 15.20 w czwartek o godz. 15.10 w sobotę o godz. 14.25. Politechnika — w środę i piątek o godz. 14.40 (n).

Pół wieku upowszechniania motoryzacji

Właściwie wszystko zaczęło się nieco wcześniej niż 50 lat temu. Już bowiem w 1904 roku, kiedy ziemie nasze były pod zaborem pruskim, powstał Poznański Klub Motorowy założony przez artystę malarza Zygmunta Antoniewicza. Zrzeszał on głównie Polaków i spośród jego członków później, niemal tuż po ogłoszeniu niepodległości Polski, wyłoniło się grono entuzjastów popularyzowania motoryzacji w nowych warunkach. Na zebraniu w dniu 25 sierpnia 1923 roku, przy udziale około 500 osób, powołano Wielkopolski Klub Automobilistów i Motocyklistów. Wybrano też jego władze. W kilka miesięcy później, już w 1924 roku, zmieniono nazwę na Automobilklub Wielkopolski.

Prawie od początku istnienia przy AW działały sekcje: turystyczna i sportowa. Można zatem powiedzieć, że przez pół wieku utrzymał się podstawowy schemat organizacji i cele jej działania. Ale dynamika tego działania — choć różna w rozmaitych okresach — zawsze nakierowana była na upowszechnianie motoryzacji. I tak — już w 1924 r. AW urządził 15 wycieczek turystycznych, dwa rajdy i „kilometr lancy”, czyli próbę mierzenia szybkości na dystansie 1 kilometra.

AW rozwijał się dość szybko. Wzrastała liczba członków, coraz więcej uczestników notowano na imprezach. Przy nazwiskach bardziej aktywnych członków zaczęły się pojawiać tytuły zwycięzców, z których wielu przez szereg lat utrzymywało się w czołówce polskiego sportu motorowego. Jakimi samochodami

mi jeździli? Najczęściej były to wówczas takie, jak: „Matnis”, „Lancia”, „Tatra”, „Dedion Bouton”, „Austro-Daimler”. Trafiły się już i „Fiaty”.

W Poznaniu niemal zaraz po I wojnie światowej powstały warunki dla rozwoju motoryzacji i upowszechniania jej zagadnień. Były to głównie karoserie samochodowych (S. Brzeski, „Samolot”, „Hempowicz - Automobile”) dla pojazdów obcych marek, istniał Związek Zawodowy Automobilistów (kierowców) pojawiali się różne symptomy początków przemysłu samochodowego. Zaczęły też w 1928 roku wychodzić tygodniki „Samochód”, który przez kilka lat regularnego ukazania się doskonale popularyzował zagadnienia związane z przemysłem i sportem motorowym. Na tym tle Automobilklub zdobywał coraz więcej zwolenników.

Niesłusznie byłoby jednak rozpatrywać sens istnienia AW wyłącznie dla uprawiania imprez samochodowych. Bo organizacja ta podjęła się jednocześnie szkolenia kierowców. Zaś w początkach lat 30 komisja sportowa AW była już współorganizatorem poznańskiego etapu Międzynarodowego Rajdu do Monte Carlo. AW typował też egzaminatorów na prawo jazdy, a złożone z jego członków ekipy patrolowały szosy w całej Wielkopolsce.

Jeśli jednak w tym właśnie okresie zmalała nieco dynamika działania AW, to niewątpliwie był to wynik narastającego w Europie kryzysu ekonomicznego.

Po II wojnie światowej AW wznowił działalność wiosną 1946 roku. Jego członkami w

znacznej mierze stali się przedwojenni działacze. Doszli jednak i nowi członkowie. W sumie do nowej pracy wystartowało ponad 350 osób. W 1950 r. nastąpiła wszakże przerwa w działalności, a to wobec włączenia AW do powstałego wówczas Polskiego Związku Motorowego. W połowie 1957 roku doszło do reaktywowania AW. Dzięki ofiarnej aktywności, którego Automobilklubowi nie brak i dzisiaj, praca szybko potoczyła się należytym rytmem i torem. M. in. utworzono Ośrodek Szkolenia Motorowego, który do dzisiaj kształci znaczne zastępy kierowców. Szybko też powiększał się majątek trwały organizacji, rosły szeregi członków, coraz bardziej urozmaicone stawały się organizowane przez AW imprezy: rajdy, zawody, wycieczki itp.

Na listach zwycięzców rajdów regionalnych, krajowych a także imprez międzynarodowych coraz częściej zaczęły się pojawiać nazwiska zawodników spod znaku AW w Poznaniu. Trudno wymienić w tym miejscu wszystkich tych, którzy w różnych okresach i imprezach zajmowali czołowe miejsca. Ale trzeba przypomnieć, że m. in. H. Ruciński i A. Smorawski z Poznania uzyskali tytuły Zasłużonego Mistrza Sportu, właśnie za swoje osiągnięcia w rajdach.

AW zrzesza obecnie około 2000 członków, ma swoje delegatury w Nowym Tomyślu, Ostrowie, Ostrzeszowie i Pile oraz kilkanaście kół przyzakładowych, a np. w imprezach 1972 roku uczestniczyło 600 osób.

Mineło pół wieku. Zmieniły się marki i wygląd samochodów. Ale w działaniu AW pozostał ten sam główny element: upowszechnianie motoryzacji.

EUGENIUSZ COFTA

Wystawa pt. „50 lat Automobilklubu Wielkopolski” dostępną będzie dla publiczności w siedzibie NOT w Poznaniu przy al. Stalingradzkiej 59 w sobotę, 12 bm., w godz. 10-18 oraz w niedzielę, 13 bm., w godz. 10-15.

Turniej brydża sportowego

Od 1 stycznia bieżącego roku dział przy Wojewódzkiej Federacji Sportu w Poznaniu Sekcja Brydża Sportowego. Pierwszą imprezą zorganizowaną przez sekcję był okręgowy turniej par „Otwarcia sezonu”, w którym startowało 56 zawodników. Zwycięzcy J. Jacaszek — M. Kabaciński (Polonia) 470 pkt.

Kolejnym turniejem brydżowym będzie okręgowy eliminacyjny do międzynarodowych mistrzostw Polski par. Impreza odbędzie się 17 bm. w sali Ośrodka Sportowego przy ul. Chwiałkowskiego. Mogą w nim uczestniczyć zawodnicy, tak zreszteni jak i niezreszteni w FZBS.

Równolegle odbywać się będą eliminacje do mistrzostw Polski par młodzieżowych — również dostępne dla wszystkich chętnych. Jedyne ograniczeniem jest wiek — nie przekroczone 25 lat.

Podobnie jak w latach ubiegłych również i w tym roku co poniedziałek (godz. 17), w świetlicy Okręgowych Zakładów Gazownictwa przy ul. Grobla, odbywają się ogólnodostępne turnieje par. (zb)

Wielkopolscy szermierze rozpoczynają sezon

Dziś kolejny sezon rozpoczynają wielkopolscy szermierze. Na planisach sali przy ul. Chwiałkowskiej, spotykają się bowiem reprezentanci wszystkich broni, na pierwszym w tym roku, okręgowym turnieju eliminacyjnym.

Zgodnie z regulaminem w imprezie mogą uczestniczyć zawodnicy posiadający co najmniej drugą klasę sportową, a więc szermierza młodzież, ulgowo natomiast mogą potraktować start w turnieju zawodnicy rutynowani, sklasyfikowani aktualnie na listach 24 najlepszych w poszczególnych broniach w kraju. Są wśród nich floreciści: Lechna,

Kanikowski, Jarosławski, Jabłoński, Szlandrowicz w szpadzie i Kosiński w szabli. Jak zapewnił nas organizatorzy — kilku z nich zobaczymy jednak na planisach. Dla zawodników będzie to możliwość przeprowadzenia ostrego treningu, ich młodzi koledzy natomiast będą mieli okazję skonfrontowania swych umiejętności w walce z wymagającymi przeciwnikami.

Dziś o godz. 14 rozpoczynają się walki we florecie kobiet i szpadzie, jutro natomiast o godz. 9 walczą będą floreciści i szabliści. (zb)

Praca • Nauka

Uczennica do zawodu optyka — potrzebna. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 17019g.

Fryzjerka, dobra, potrzebna zaraz, posada stała. Dzierżyńskiego 251. 17266g

Panią do sprzątania raz w tygodniu, na dwie godziny. Chudoby 23 — pracownia. 17264g

Potrzebna pomoc domowa do dziecka, dochodząca, lub z zamieszaniem. Poznań — Świerczewskiego 134e m. 14. 17222g

Język angielski, francuski, niemiecki, polski, rosyjski, przedmioty ścisłe dla dzieci, młodzieży, dorosłych, pod kierunkiem pedagogicznym. Traugutta 19 m. 6. Zgłoszenia — godz. 19-20. 15847g

Lekcje utrwalające — matematyka, język polski (klasa VII, VIII) pod kierunkiem pedagogicznym. Radosna 66. Zgłoszenia — tylko godz. 19-20. 16015g

Siatki parkanowe na klatki i siła — polecam Czerwonej Armii 23 17213g

Kupno • Sprzedaż

Kupię ciągnik „Ursus” mały, owies żółty, ziemniaki, obornik, maty słomiane. Oferty z ceną — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16503g.

Piec do ogrzewania szklarni 1000 m², na mial — węgiel, kupię. Tel. 712-62. 17-22g

Sprzedam tanio meble po kojowe, kuchenne, w dobrym stanie. Mostowa 14a m. 23. 15816g

Pijawki lekarskie, sprzedaje Zakład Zoologiczny. Poznań, ul. Szmarzewskiego 12. 16481g



UWAGA MIESZKAŃCY POZNANIA!

MEBLARSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY

uruchamia

GIEŁDĘ USŁUG MEBLARSKICH

na Osiedlu Oświecenia nr 35 m. 2 (Rataje)
od dnia 15 stycznia 1974 roku.

W RAMACH USŁUG DLA LUDNOŚCI
OFERUJEMY:

meble segmentowe, szafy wbudowane,
garderobianki i segmenty kuchenne

GODZINY OTWARCIA GIEŁDY: 13-19, w niedzielę: 9-14.
719-K1

Komunikaty

Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa
Poznań, ul. Grobla 15

— zawiadamiają wszystkich odbiorców energii gazowej, zamieszkałych w Poznaniu w rejonie ograniczonym ulicami: Św. Trójcy, Wiśniowa, W. półna, Dzierżyńskiego, że w dniu 16 stycznia 1974 r. do rejonu tego zostanie wprowadzony w miejsce dotychczasowego gazu miejskiego

GAZ ZIEMNY ZAĄZOTOWANY.

Prace adaptacyjne przyborów gazowych technicznie sprawnych do spalania gazu ziemnego zaazotowanego są prowadzić ekipy monterów WOZG

NIEODPŁATNIE

w terminach podanych na klatkach schodowych poszczególnych budynków.

W okresie przedstawiania prosimy urządzenia gazowe utrzymywać w należytej czystości.

Do czasu przybycia monterów prosimy urządzeń dotychczas nie przedstawionych nie eksploatować.

Gaz ziemny zaazotowany należy zapalać zapalnikami po uprzednim ustawieniu naczyń na ruszce kuchni (nie zaleca się korzystania z iskrowników).

Gaz ziemny zaazotowany charakteryzuje się:

- większą kalorycznością,
- brakiem składników toksycznych,
- odmiennym zapachem,
- mniej widocznym płomieniem,
- mniejszą prędkością spalania.

UWAGA:

W przypadku stwierdzenia ułatniania się gazu, odrywania płomienia od palnika lub innych zakłóceń w pracy urządzenia gazowego należy:

- zamknąć kurek odcinający przed gazomierzem,
- powiadomić pracowników bazy Wydziału Przedstawiania Urządzeń Gazowych WOZG (baza Wydziału mieści się przy ul. Kalinowej kolo kościoła Św. Trójcy i czynna będzie w dniu 16 stycznia 1974 r. od godz. 10-18. w dniach następnych od godz. 7-15) lub pogotowie instalacyjne WOZG Poznań, ul. Grobla 15, tel. 992 — czynne całą dobę.

DYREKCJA

Wielkopolskich Okręgowych Zakładów
Gazownictwa w Poznaniu.

752-K1

Dyrekcja i Rada Naukowa Instytutu Nauk Politycznych UAM w Poznaniu — podaje do wiadomości, że w środę, dnia 23 stycznia 1974 r. w sali nr 14 Instytutu Nauk Politycznych UAM, ul. Słowackiego nr 20, I piętro — odbędą się PUBLICZNE OBRONY PRAC DOKTORSKICH — osób ubiegających się o stopień naukowy doktora nauk politycznych:

a) godz. 10 — mgr Teresy Michalskiej-Pacyniak; temat rozprawy: „Stosunki kulturalne między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną w latach 1949-1972”. Promotor: prof. dr hab. Stanisław Wykreto-wicz (UAM).

Recenzenci: doc. dr Lech Janicki (Instytut Zachodni - Poznań); doc. dr hab. Andrzej Kwilecki (UAM);

b) godz. 11 — mgr. Starława Przywarskiego; temat rozprawy: „Stosunki polityczne Polski z Francją w latach 1944-1970”. Promotor: doc. dr hab. Czesław Mojsiewicz (UAM).

Recenzenci: doc. dr Janusz Sobczak (Instytut Zachodni - Poznań); doc. dr hab. Andrzej Kwilecki (UAM).

Z w/w pracami można się zapoznać w Bibliotece Głównej UAM — Poznań, ul. Ratajczaka nr 38/40. 688-K1

Przetargi

Powiatowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Środzku Wielkopolskiej — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż SAMOCHODU DOSTAWCZEGO marki PICK - UP, rok produkcji 1961, nr silnika 051013, nr podwozia 75-760. Cena wywoławcza wynosi 14.000.— zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 28. I. 1974 r. o godz. 10 w siedzibie przedsiębiorstwa przy ul. Kilińskiego 22 gdzie można pojazd oglądać od dnia 21. I. 1974 r. w godzinach od 9-13.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest opłacenie do dnia 25. I. 1974 r. wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej. Wadium należy wpłacić do kasy przedsiębiorstwa.

52-K2

x dalekopisem x dalekopisem x

W zachodniopomorskiej miejscowości Eppenheim przygotowujący się do udziału w mistrzostwach świata 1974 piłkarze rezerwy ZSRR

Koszykówka

Turniej Wyzwolenia

W Poznaniu rozpoczął się międzynarodowy Turniej Wyzwolenia w koszykówce kobiet. Na starcie stanęły zespoły Politechniki Kow no oraz miejscowe drużyny Lecha i Olimpii. W pierwszym dniu turnieju koszykarki Lecha zwyciężyły Olimpię 79:65 (39:35). Najwięcej punktów dla Lecha zdobyły: Fromm — 27, Stróżyna — 22 i Mnich — 17; dla Olimpii: Treła — 15 i Góról — 14.

Mistrzostwa Polski w jeździe figurowej

W Łódzkim Pałacu Sportowym rozpoczęły się w piątek mistrzostwa Polski w jeździe figurowej na lodzie. Bierz w nich udział 45 zawodników.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano jazdę obowiązkową. Wśród mężczyzn najlepiej wypadł Głowianka KKK Centrum Kat. — 49,05 pkt. przed Jankowskim Ogniwem Warszawa — 48,7 pkt.

W konkurencji kobiet prowadzi Szczyrba Naprzd Janów — 47,84 pkt., przed Dudkówną Naprzd Janów — 44,37 pkt.

Pary sportowe w jeździe obowiązkowej uzyskały wyniki: 1. Kozłowski — Brdecki (Spotem Łódź) — 24,01 pkt., 2. Skrzek — Szczypa Naprzd Janów — 23,71 pkt., 3. Wrona — Zabiński Naprzd Janów — 21,74 pkt. (ot)

KTO Z KIM GDZIE?

SOBOTA

Godz. 14 — Turniej eliminacyjny w szermierce. Floret kobiet i szpada. Sala przy ul. Chwiałkowskiej.

Godz. 16.30 — Olimpia — Politechnika Kowno. Mecz koszykówki juniorek. Sala przy ul. Świerczewskiego.

Godz. 17.30 — Bogdanka — Pomorzanie Toruń. Mecz hokeja na lodzie o mistrzostwo ligi między wojewódzkimi młodzikami. Lodo-wisko przy ul. Północnej.

Godz. 18 — Energetyk — Start Gdynia. Mecz siatkówki kobiet o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Grunwaldzkiej.

Godz. 18.30 — Olimpia — Politechnika Kowno. Mecz koszykówki seniorek. Sala przy ul. Świerczewskiego.

Praca Nauka

Potrzebna opiekunka do 2-letniej dziewczynki — dochodząca lub na stałe. Osiedle Przyjaźni 10 k m. 14. 17326g

Krawca lub krawcową i uczennicę do szycia damskich płaszczy zatrudnić na dobrych warunkach, praca stała. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10388g.

Ekspedientkę do konfekcji na bardzo dobrych warunkach na stałe zatrudnić. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16887g.

Meżczyznę, kobietę przyjmie gospodarstwo rolne. Zgłoszenia: Stary Rynek 22 m. 2. 16491g

Pielęgniarkę do chorego na stałe przyjmie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 127p.

Stróża nocnego z referencjami, na dobrych warunkach przyjmie restauracja. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16923g.

Fryzjer męski, fryzjerka, posada stała, potrzebni. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 16909g.

Potrzebna fryzjerka damsko-męska. Mieszkaniec i utrzymanie zapewnione. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 16942g.

Przyjmie ucznia piekarskiego z pełnym utrzymaniem i noclegiem oraz panienkę do sprzedaży w sklepie pieczywa. M. Borowiak, Poznań, Rynek Śródecki 17. 18867g

Majstra murarskiego, murarza na większą budowę przyjmie. Adres wskazać — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16980g.

Potrzebna zaraz pomoc do 1,5-rocznego dziecka u lekarzy. Wiadomości: codziennie od godz. 17 — o prócz czwartku. Rataje, Os. Bohaterów II Wojny Światowej 20 m. 4. 17002g

Zatrudnię hafciarke, specjalność maszyna łańcuchowa. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17024g.

Poszukuje lektorki, lektora języka francuskiego dla osoby średnio zaawansowanej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16997g.

Tańców towarzyskich — wyucza Adela Szczurkówna, Poznań, al. Marcinkowskiego 2a, parter. 1602cg

Kupno Sprzedaż

Prostownik do ładowania akumulatorów oraz do galwanizacji kupię. Poznań, Zeromskiego 7. 17053g

Miedziany stary zegarek, patelnia, sagan, czajnik, wazon, świecznik, samowar, tacę, także cynowe lub posrebrzane — kupię. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 16959g.

Kupię maszynę do moherowania — wyczesywania swetrów. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16956g.

Sprzedam okazyjnie ręczną prasę kolankową, siła 25 ton oraz prasę hydrauliczną dwukolankową, wyśokość 160 cm, siła 30 ton, średnica tłoka 150 mm — wykonanie fabryczne. Szczanieckiej 14a, telefon 645-87. 16965g

Tanio sprzedam organy produkcji NRD „Tonika”, wraz z aparaturą. 64-731 Drawski Młyn, Osiedle Robotnicze 14 m. 1. 131p

Futra nowe beżowe i brązowe karakulowe łapki — sprzedam. Chociszewskiego 34 m. 7. 17032g

Sprzedam dywan nowy, Kowary, 2,75 x 3,60 m, ce na 8.800. Tel. 424-87, od 15 do 18. 17420g

Sprzedam skomle żytnią. Poznań, ul. Starołęcka 244. 16909g

Akordeon 120-basowy, 16 rejestrów — pilnie sprzedam. Cena 5.000. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17355g.

Biurko nowe 130 na 70 cm produkują 73 r. sprzedam. Tel. 470-18. 16932g

Sprzedam tokarnię, 1 m toczenia, prasę ręczną 5-tonową, 2 podnośniki samochodowe oraz szopy drewniane do rozbioru. Informacje w godz. 12-14 warsztat samochodowy — Poznań, ul. Piaskowa 6. 16934g

Sprzedam dobermana — Gniezno, Młodzieży Polskiej 9. 16972g

Sprzedam kanapę, 2 fotole, 2 krzesła, obicia zielone, tapczanopółkę, szafę, stolik. Poznań, Dąbrowskiego 130 b m. 17 godz. 16-20. 16975g

Sprzedam kanapopotapczan — prawie nowy Telefon 67-92-78. 17011g

Samochody

Fiat 126 p nowy, PeKaO. sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17235g.

Sprzedam Nyse mikrobus w bardzo dobrym stanie. Marian Kozłowski, Poznań — Piłkowskiego, Stróżyskiego 13. 16852gpr.

Sprzedam Fiata 850, stan idealny. Tel. 219-24. 16904g

Sprzedam samochód Fiat 105 p, 1971 r. Tel. 67-98-53, po godz. 17. 16924g

Sprzedam Syrenę 103 w dobrym stanie. Poznań, ul. Starołęcka 100, od godziny 17-19. 16960g

Sprzedam Skodę 1102, Husarska 11 m. 3. 16973g

Kupię bony PeKaO. Tel. 69-04-55 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16911g.

Sprzedam samochód Lublin, stan dobry. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16983g.

Sprzedam samochód Zastawę 750, cena 65.000 zł. Władysław Piechocki, 64-530 Kaźmierz Wlkp., tel. 49. 17001g

Sprzedam karoserię Warszawy 223 oraz tanio Warszawy M-20. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16938g.

Sprzedam Fiata 165 p — 1300, rocznik 1972. Ogłądać parking al. Marcinkowskiego, godz. 10-18. 17025g

Lokale

Zamienię pokój, kuchnię, przynależności, własności, czynne, telefon, c. o., komfortowe — na 2-3 pokoje równorzędne, spółdzielcze. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 14545gpr.

Młode bezdzietne małżeństwo, poszukuje pokój. Tel. 439-02. 17005g

Studentka pracująca szuka pokoju z c. o. i używalnością łazienki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16920g.

Zamienię pokój w Warszawie — Praga na pokój w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16917g.

Trzy studentki II roku wynajmą zaraz samodzielny pokój z łazienką. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16925g.

Panie pracujące przyjmą na pokój wspólny. Ul. Dąbrowskiego 328a. 16935g

Małżeństwo bezdzietne — członkowie spółdzielni poszukuje pokój. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16945g.

Kupię M-4 w Poznaniu. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 16949g.

Kupię mieszkanie własnościowe, małe w centrum Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16955g.

Zamienię mieszkanie spółdzielcze M-3 Winogrody na równorzędne Rataje. Tel. 623-74, po godz. 19. 16956g

Kulturalnemu bezdzietnemu małżeństwu wynajmę pokój z kuchnią. Adres wskazać „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 16963g.

Przyjmę panów na wspólny pokój. Poznań — Górczyn, ul. Pindera 147 m. 1. 16974g

Dwupokojowe komfortowe M-3, I piętro, słoneczne, zamienię na większe 3-4-pokojowe. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17018g.

Małżeństwo przyjmie dozorstwo — warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17054g.

Zamienię słoneczne mieszkanie 3 pokoje z kuchnią, stare budownictwo, na 2 pokoje lub 1 pokój, nowe budownictwo, do II piętra, może być spółdzielcze. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17053g.

Młode małżeństwo poszukuje pokoju lub pokoju z kuchnią, okolice Starego Miasta. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17073g.

Młode małżeństwo poszukuje pokoju na pół roku, płatne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16663g.

Mieszkanie własnościowe kupię, 2 względnie 3 pokoje, centrum. Oferty — „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 16674g.

Kupię mieszkanie własnościowe, 3 względnie 4 pokoje, komfortowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16673g.

Poznańskie Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego Oddział Ogólnospożywczy w Poznaniu PRZEPROWADZA DODATKOWY NABÓR UCZNIÓW na naukę w zawodzie SPRZEDAWCY - BRANŻA SPOŻYWCZA

Nauka rozpocznie się 1 lutego 1974 r. w Zespole Szkół Zawodowych nr 2 w Poznaniu, ul. Śniadeckich nr 54/58.

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie:

— w I roku nauki — 150 zł
— w II roku nauki — 320 zł
— w III roku nauki — 600 zł

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Osobowych PPHS — Oddział Ogólnospożywczy w Poznaniu, ul. 27 Grudnia nr 13, pokój 505, 506, V piętro, tel. 576-41, wewn. 50, 59, 699-K1

Sprzedam gospodarstwo 4 ha, budynki dobre. Emilia Welke, poczta Łagiewniki Kośc., pow. Gniezno. 105p

Ogrodnictwo 0,33 ha, w tym ciepłarnie 900 m² z budynkiem socjalnym, w Zielonej Górze — sprzedam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 16987g.

Zguby Różne

Dnia 29. XII. 1973 r. około godz. 17 — upadł pasażer wychodząc z tramwaju nr 11, na Moście Teatralnym w kierunku Winlar. Uczniwy taksówkarz, który dowiózł poszkodowanego do Szpitala im. Raszei, proszony jest o zgłoszenie się — Szamarczewskiego 63 m. 2. 17088g

Poszukuję pasażerów autobusu PKS, który w dniu 14. X. 73 o godz. 21.30 jechali autobusem z Pyzdry przez Środę do Poznania. Maksymilian Kołodziejczyk, Umultowo, pow. Poznań, ul. Piszczelna 10, 62-003 Biedrusko. 17274g

Zakład szklarski — dobrego prosperujący, jedyny na kilka powiatów, sprzedam. Międzyrzecz, Rynek ul. Lipowa 20. 110p

Szlifowanie matryc, wykonywanie wykrojników. Poznań, Trzebawska 7 — dojazd od ul. Ostatniej. 130p

Bezpłatne cyklowanie parkietów. Tel. 609-80. 16072g

Inwalida, lat 63, rozwiedziony posiadający mieszkanie, pozna panią w celu matrymonialnym. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 16652g.

Pani przystojna, średnie wykształcenie, mieszkaniec, pozna odpowiedniego pana do lat 57. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 16646g.

Kawaler lat 23, przystojny, brunet, elektryk, monter, pozna panią wykształconą, ładną, dobrze sytuowaną. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 16892g.

Dnia 9 stycznia 1974 roku zmarła nagle, przeżywszy lat 24, nasza najukochańsza córeczka, siostrzyczka i wnuczka, śp.

ALICJA ZAWADZKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 8.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona rodzina

Poznań, Wrocławska 9 m. 6. 17365g

W dniu 11 stycznia 1974 r. zmarł w wieku 73 lat, mój ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

HENRYK LOREK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 bm. o godz. 9.50 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona żona z rodziną

Poznań, Dzierżyńskiego 101 a. 17485g

Dnia 9 stycznia 1974 r. zmarł

mgr ZENON HOEFLICH

emerytowany długoletni dyrektor Oddziału Wojewódzkiego b. Banku Inwestycyjnego w Poznaniu, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznakami Honorowymi Miasta i Województwa Poznańskiego oraz innymi.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 stycznia 1974 r. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

Narodowy Bank Polski Oddział Wojewódzki w Poznaniu 760-K1

Dnia 9 stycznia 1974 r. zmarł nagle nasz długoletni i zasłużony pracownik

JÓZEF JANISZEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godzinie 10.15 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego wyrazi głębokiego współczucia składają

Dyrekcja — POP — Rada Zakładowa i współpracownicy Przedsiębiorstwa Usług Reklamowych „Reklama” w Poznaniu 757-K1

Dnia 8 stycznia 1974 r. zmarł

adwokat

WŁADYSŁAW MORKOWSKI członek Zespołu Adwokackiego nr 1 w Kaliszu.

W Zmarłym straciliśmy serdecznego koleżę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 12 stycznia 1974 r. o godz. 15 na cmentarzu Kościelna Wieś w Kaliszu.

RADA ADWOKACKA w Poznaniu 758-K1

Dnia 10 stycznia 1974 r. zmarł nasz długoletni pracownik

KAZIMIERZ BOGACZYK

odznaczony Honorową Odznaką m. Poznania.

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 stycznia 1974 r. na cmentarzu górczyńskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazi głębokiego współczucia składają

Dyrekcja — Samorząd Robotniczy i współpracownicy Zakładu Energetycznego Poznań-Miasto 759-K1

W dniu 9 stycznia 1974 r. zmarł nagle nasz

członek Koła Łowieckiego nr 109 „Drop” w Poznaniu

kol. ZDZISŁAW PAWLIK

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godzinie 9.05 na cmentarzu junikowskim.

Wyrazi głębokiego współczucia Rodzinie składają

Zarząd i członkowie Koła 17471g

Dnia 10 stycznia 1974 r. zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 76, ukochana matka, teściowa i babunia

z PRZEPÍÓRÓW

MARIANNA MARCZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godzinie 12.50 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona córka z rodziną

Poznań, Tokarska 1 m. 6. 17380g

W dniu 10 stycznia 1974 r. zmarł nagle mój ukochany mąż, nasz ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 52

FRANCISZEK DZIAMSKI

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 14 na cmentarzu parafialnym w Tarnowie Podgórnym,

o czym zawiadamia w smutku pogrążona żona z rodziną

Tarnowo Podgórne, ul. Poznańska 92 17441g

Z powodu tragicznej śmierci

Jana Konwińskiego

WYRAZY SZCZEREGO WSPÓŁCZUCIA Rodzinie Zmarłego i naszej współpracownicy

HELENIE KONWIŃSKIEJ

składają

Dyrekcja, Grono Pedagogiczne pracowników administracyjno-obslugowi Komitet Rodzicielski oraz młodzież Szkoły Podstawowej nr 81 w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 stycznia br. o godz. 14 na cmentarzu górczyńskim. 17427g

Dnia 10 stycznia 1974 roku zakończył swoje pracowite życie, opatrzony Sakramentami św., mój drogi, jedyny brat, nasz kochany wujek, śp.

WŁADYSŁAW KORCZYK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 12 bm. o godzinie 13.30 na cmentarzu górczyńskim.

Msza św. odprawiona zostanie dnia 26 bm. o godz. 7.30 w kościele Św. Marcina. O odpowiadzeniu Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku zawiadamia w imieniu rodziny

siostrzenica

Henryka Pukačka

Poznań, ul. Matejki 56 m. 11. 17456g

Dnia 10 stycznia 1974 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, mój najukochańszy mąż, ojciec, teść, dziadek, brat i wujek

KAZIMIERZ BOGACZYK

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o godzinie 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona żona z rodziną

Poznań, ul. Jarochońskiego 70 m. 4.

Prosi się o nieskładanie kondolencji. 17409g

Dnia 10 stycznia 1974 r. zasnęła w Bogu nasza najdroższa mama i babunia

STANISŁAWA SŁOCIŃSKA

z domu Nowicka

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 14 na cmentarzu parafialnym w Krzyżownikach.

W nieutulonym smutku pogrążona

dzieci i wnuki

Poznań, Kołobrzeska 36. 17381g

GŁĘBOKIE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA

KOLEZANCE

BARBARZE DZIAMSKIEJ

z powodu śmierci

Ojca

składają koleżanki Oddziału II Instytutu Pediatrji w Poznaniu 17496g

Wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie naszej najdroższej mamy, teściowej i babci

JADWIGI DĘBSKIEJ

z Górków

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składają

Stoleccy z córką

17331g

Kolezance

KAZIMIERZE ZASOŃSKIEJ

z powodu śmierci

Matki

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

składają

Zarząd, Rada Spółdzielni, Rada Zakładowa i współpracownicy Spółdzielni Pracy Fryzjersko-Kosmetycznej w Poznaniu 756-K1

Druhowi phm.

BOGDANOWI JANISZEWSKIEMU

z powodu śmierci

Ojca

WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA

składają

Zarząd oraz członkowie

Harcerskiego Klubu Żeglarskiego

w Kiekrzu 17338g

TEATR

OPERA — g. 19 „Rigoletto”.
MUZYCZNY — g. 19 „Mój przyjaciel Bunbury”.
POLSKI — 19 „Wariacja z Chaillo”.
NOWY — g. 15 „Chłopcy z Placu Broni”.
MARCINEK — g. 17 „Bajki pana Bajki”.
KABARET „TEV” — g. 22 „Humor, skecz, piosenka, wesołe monologi i ktoś z Warszawy”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12, 14 „Polusa” (włos. 18 l.).
KDF PAŁACOWE — g. 16 Imprezy noworoczne, g. 19 „Klute” (USA 18 l.).
APOLLO — g. 11, 15, 19 „W pustyni i w puszczy” (pol. 7 l.).
BALTYK — g. 10, 13, 16, 20 „2001 odjeżdża kosmicznie” (USA 16 l.).
GONG — g. 10, 12, 16, 18, 20 „Na krzyżach” (pol. 14 l.).
GRUNWALD — nieczynne.
GWIAZDA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Lekarz kasy chorych” (włos. 16 l.).
KOSMOS — g. 17, 19, 30 „Hubal” (pol. 11 l.).
MALTA — g. 16 „Semurg ptak szczęścia” (radz. 7 l.).
MINIATURKA — g. 15, 30 „Opowieść wigilijna” (ang. 14 l.).
OLIMPIA — g. 10, 12, 30, 15, 17, 30 „Hubal” (fr. 16 l.).
OSIEDLE — g. 16 „Winnetou w Dolinie Śmierci” (Jug. 11 l.).
PANCERNIAK — g. 17, 30 „Żyć i być” (pol. 16 l.).
PRZYJAŹN — g. 15, 18, 20, 15 „Los Galfos” (hiszp. 16 l.).
RUSALKI (Szwarcz) — g. 17, 19, 30 „Hubal” (pol. 11 l.).
SCAFA — g. 16, 19 „Tyko dla ołów” (ang. 16 l.).
TECZA — g. 15, 30, 17, 30 „Złota farfalar” (USA 14 l.).
WARTA — g. 10, 12, 16, 18, 20 „Se rafino” (fr.-wł. 16 l.).
WZROSTKOWY (Puszczyk) — g. 14, 15 „Wesoła historia” (radz. 9 l.).
WIDA — g. 9, 30 „Wilk morski” (rum.-NRF 11 l.).
„Kabar” (USA 16 l.).
„Francuski dziękuję” (USA 16 l.).
WRZOS (Mosina) — g. 17, 19, 15 „Wielki świat” (franc. 16 l.).
FOTOPASTIKON — g. 13-18 „Wielki świat” (franc. 16 l.).
cz. III — „Kaukaz” (ros. 16 l.).

KONCERTY

AULA UAM — g. 17 — V Koncert „Pro Sinfonika” I stopnia.
Temat: „Muzyka odzwierciedla epokę”, dyrygent — Andrzej Bućkiewicz, solista — Marian Bałucha — fagot.
AULA UAM — g. 19, 30 — Recital wiolonczelowy — Bogumiła Peszke — laureatka I nagrody Międzynarodowego Konkursu w Genewie, Jerzy Gebert — fortepian.

DYZURY

SZPITAL: interny, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Walii Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatra — ul. Szpitalna 29/33.
Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20); wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66.
Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-03.
Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki).
Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.
Antyki: Dzierżńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 33, Mickiewicza 22, Mariewicza 19, Kórnicka 24, Słowiańska, Stolarska 78 (dizyury noce), Marcinkowskiego 11 (cała doba).

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 8.10 Mel. 7 stolic; 8.35 W kręgu muzyki instrum.; 9.05 Dla klasy III i IV (wych. muzyczne) Czy pamiętacie?; 9.30 Moskwa z mel. i piosenka; 9.45 Przeboje Beatlesów; 10.05 Polskie kapele lud.; 10.30 „Pamięć z trzech mózów i jednego oceanu” — pow. J. S. Stawieńskiego; 10.40 Non stop instrumentalny; 11.10 Lubelskiej fonoteki; 11.30 Nasz ulubieniec; 12.00 Piosenki z muzyką; 12.40 Konc. żywcem; 13.30 Polska Kapela n/d F. Dzierżanowskiego; 13.30 „Jazz z uśmiechem”; 14.05 Spotkanie z piosenką radz.; 14.35 Mel. z westernów; 16.10 Muzyka i piosenka; 16.10 Z polskiej fonoteki; 16.35 Wędrowni muzycy po kraju; 17.10 Radiokurier; 18.30 Muzyka i Aktualności; 18.35 Dziennik muzyczny; 19.15 Gwiazdy światowych estrad; 19.45 Kunięć nie kupi, posłuchać warto; 20.00 Program 2 dwukrotnie; 21.05 Przeboje, przeboje; 21.40 Muzyka rozrywkowa; 22.15 Sobotnia rewia tan.; 0.10 Konc. życzeń od Polonii

Na przykładzie Nowego Miasta

Aby dzieci zdrowe były

Niemal we wszystkich szkołach, przedszkolach i żłobkach jednym z koniecznych i niezbędnych pomieszczeń są i powinny być gabinety lekarskie. Różny jednak bywa ich charakter. Obok znakomicie wyposażonych placówek leczniczych, spotyka się tak zwane „kaciki medyczne”, gdzie jedynym sprzętem bywa stolik i krzesło.

Baza lokalowa pozostawia wiele do życzenia. Nawet w szkołach nowo wybudowanych gabinety lekarskie są małe, pozbawione poczekalni dla dzieci. Ogromny hałas w czasie przerw, kiedy to zgłasza się najwięcej pacjentów, utrudnia lekarzom pracę, podobnie jak złe oświetlenie i brak wody bieżącej. Poza tym wyposażenie nie zawsze jest kompletne, gdyż nowo budowane szkoły i przedszkola nie zamawiają z funduszy inwestycyjnych pożądanego sprzętu medycznego. Szkolna Służba Zdrowia dzielnicy Poznań — Nowe Miasto boryka się też z kłopotami kadrowymi. Duże, bo sięgające kilku kilometrów odległości między szkołami tej dzielnicy a śródmieściem, nie zachęcają

lekarzy do pracy na tym terenie. Tak więc w konsekwencji ponad 16 tysięcy dzieci, uczęszczających do szkół i przedszkoli tej dzielnicy, leczonych jest zaledwie przez 18 lekarzy. A dodać trzeba, że nie wszyscy z nich pracują w pełnym wymiarze godzin. W wielu przypadkach traktują to zajęcie jako dodatkowe, przerywane często obowiązkami w pracy podstawowej, na przykład dyżurami szpitalnymi. Lekarze ci z konieczności, mając do obsłużenia ponad 50 zakładów nauczania i wychowania, dzielą swój czas między kilka placówek. Wynikiem tego jest opieka lekarska, którą nazwać można zaledwie ulamkową.

Na poprawę tej nie zawsze korzystnej sytuacji wolnack

ma tworzenie tak zwanych rejonów pediatryczno-szkolnych, co pozwoli na objęcie opieką dziecka w domu, przedszkolu i szkole. W ten sposób lekarze lepiej znają swoich pacjentów i ich dolegliwości.

Jednak do tego, aby Szkolna Służba Zdrowia w pełni spełniać mogła stawiane przed nią zadania, konieczna jest — obok przeprowadzanych zmian organizacyjnych — ścisła współpraca między Zarządzeniem Służby Zdrowia i Opieki Społecznej, Wydziałem Oświaty i Wychowania oraz dyrekcjami poszczególnych placówek wychowawczych.

Jest to rzeczą konieczną, szczególnie, gdy chodzi o wychowanie fizyczne i usuwanie wad postawy. Program szkolny uwzględnić powinien gimnastykę międzylekcyjną. W szkołach, w których stwierdzono u 10-15 uczniów wady postawy, muszą być tworzone punkty gimnastyki wyrównawczej, prowadzonej przez przeszkolonych medycznie nauczycieli wf. Zaś godziny ćwiczeń powinny być tak ustalone, aby dzieci mogły z nich bez przeszkód korzystać.

Niemniej ważną dla zdrowia dzieci jest sprawa żywienia uczniów w szkole. Placówki oświatowo-wychowawcze Nowego Miasta zobowiązane zostały do wprowadzenia zwyczajowej szklanki mleka oraz do organizowania posiłków przeznaczonych dla dzieci rodziców pracujących, którzy nie zapewnią im obiadu przed godziną 15. Dotyczy to także młodzieży dojeżdżającej oraz tych wszystkich uczniów, którzy przebywają na terenie szkoły powyżej pięciu — sześciu godzin. (len)

Na zimowym spacerze



Mroźna w ostatnich kilku dniach pogoda sprzyjała zimowym spacerom. Oto jedna z klas Szkoły Podstawowej nr 75 im. Powstańców Wielkopolskich wybrała się na przechadzkę do parku Marcinkowskiego. (z)

Fot. — K. Przychodzki

Temat: codzienność

Rozmowność nie na miejscu

Jednym to denerwuje, inni przywykli i nie zwracają uwagi, chociaż sprawa obciąża i żywo nie uszytkich pasażerów w tramwaju gdyż dotyczy ich zdrowia, a nawet życia. Nie z chęci przecież dekorowania wnętrza jazdów masowej komunikacji pomiczeczano w nich tabliczki z napisem, że z motorniczym-kierowcą podczas jazdy nie wolno rozmawiać. Nie powinien on bowiem pogaduszkami rozpraszać się, prowadząc tramwaj lub autobus, bo może przyczynić się do spowodowania wypadku i w konsekwencji — do narażenia kilkudziesięciu osób na skutki zdarzenia, lub zbyt gwałtownego hamowania.

Tymczasem część personelu MPK jak gdyby nie zdawała sobie z tego sprawy i stąd jakże często jesteśmy mimowolnymi słuchaczami ożywionych debat. Interlokutorem motorniczego na ogół jest — nie pasażer, a kolega lub koleżanka z Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Temat rozmów, jak między kolegami, a więc dotyczy czasem skomplikowanej właśnie zmiany, czasem jakiejś życiowej sprawy, czasem filmu, obejrzanego w wolnym od pracy dniu.

Opowiadał mi pewien znajomy, że kiedyś, będąc świadkiem takiej rozmowy motorniczego, zareagował. I naraził się strasznie. Został sponsonowany i wyzywany przez prowadzącego z nim rozmowę. Motorniczego, aczkolwiek nie wziął udziału w incydencie, wyraźnie był usatysfakcjonowany „nauczka” jaka dostała się pasażerowi.

Nagminność lekceważenia zakazu rozmowy z motorniczym lub kierowcą i to właśnie przez pracowników MPK, nie będących na służbie, wymaga zajęcia stanowiska w tej sprawie przez dyrektora przedsiębiorstwa. Trzeba całej załodze uświadomić, jak nieobliczalne w skutkach może stać się takie postępowanie. (z)

Kłopoty z inwenturą

Sprzedaż części zamiennych i akcesoriów do samochodów osobowych odbywa się na zasadzie rozdzielu tej sprzedaży na poszczególne sklepy. I tak — w innym punkcie Poznania można nabyć części do „Trabanty”, inny sprzedaje je wyłącznie do „Skody” czy „Wartburga” zaś np. specjalistyczna placówka z akcesoriami do „Fiaty 125p” znajduje się przy ul. 23 Lutego.

Podział dobry i wygodny, bowiem każdy sklep „markowy” może dzięki temu (przy stosunkowo małych zaplecach) posiadać większy asortyment towaru. Niestety, gorzej, gdy w placówce motoryzacyjnej zardza się remanent.

Zazwyczaj trwa on długo i klienci na znaczny okres pozbawieni są możliwości nabycia tego, co potrzebują. Mały kłopot z częściami do wymiany po wypadku. Można na nie czasami poczekać. Gorzej, gdy chodzi o drobniak.

A takim drobniakiem jest np. pasek klinowy, bez którego samochód pozostaje unieruchomiony. I właśnie o nabycie paska klinowego do „Fiaty 125p” chodziło w miniony czwartek jednemu z posiadaczy takiego pojazdu. Niestety, sklep przy ul. 23 Lutego ma właśnie remanent, który — jak głosi kartka na drzwiach — ma trwać do 17 bm.

Wydaje się, że niektóre artykuły samochodowe, właśnie tak drobne jak cewki zapłonowe, paski klinowe, świece zapłonowe, żarówki itp. powinny się znajdować za wszelką cenę w pełnym wyborze w stacjach CPN. Bo co ma uczynić właściciel samochodu, gdy sklep prowadzący interesujące go części jest zamknięty na kilkanaście dni? Jeżeli ma się samochód prywatny — można ostatecznie postawić go na ten czas do garażu. Gorzej, gdy chodzi o taksówkę czy wóz służbowy.

A swoją drogą — wielodniowe remanenty i w tej branży powinny już należeć do przeszłości. (c)

Sygnaly czytelników

● Spółdzielnia Pracy „Propan” z ul. Sowińskiego 29 zawiadomiła swoich odbiorców ogłoszeniem na łamach dzienników, że prowadzi wymianę w ciągu 10 dni zużytych kuchenek. Zgłosiłam więc 16 grudnia ub. roku taką usługę w Spółdzielni. Czekalam, w wyznaczonym terminie nikt nie przyszedł. Interweniowałam u kierownika Spółdzielni, który obiecywał, że do 24. 12. ubr. będzie sprawa załatwiona. Minęły następne dwa tygodnie, a ja czekam dalej — pisze pani Jadwiga Madajczak z Puszczykowa 3 ul. Nizinna 8. — Po co więc te ogłoszenia i reklamy?

● Od dłuższego czasu poszukuję bezzuszczenie meksykańskich kaloszy. W każdym sklepie słyszałem, że są, ale nie udało się znaleźć. Proszę o pomoc. (z)

● Pracownicy Energomontażu Zachód z ul. Marii Panny 2 proszą za naszym pośrednictwem k'ie rolnictwo (gdzie ich próby do tej pory nie uwzględniono) o naprawę bojlera do grzania ciepłej wody. Mnie się w zimnej wodzie nie należy do przyjemności zważywszy, że większa część dnia pracownicy spędzają pod gołym niebem.

● Pani Helena S. poszukuje paska do wózków pralki SHL. Chciałaby wiedzieć, czy sklepy „Eldo” czy „Eldo” są zaopatrywane w tego typu części?

● Na przystanku autobusu linii C-bis przy ul. Łozowej brak rozkładu jazdy — sygnalizuje czytelnik.

PRZYPOMINAMY
CZYTAJ NIKOM
NUMERY TELEFONÓW
CENTRALA
659-16 i 600-41

Nowe neony dla Poznania

Otrzymał swój neon Teatr Nowy, a również niedawno zaświecił na ulicy Bułgarskiej na pis „Teatra”. Olbrzymie świecące hasło „Zieleń — piękno i zdrowie miasta”, umieszczone na jednej z ratajskich „desek”, ozdabia i tę część Poznania.

Nowoczesne neony z przekaznikami programowymi reklamować będą niedługo „Stomil”, restaurację „Bałtycka”, „Arge” oraz placówki handlowo-usługowe, które powstaną w Centrum II przy ulicy Armii Czerwonej na odcinku od ul. Ratajczaka do Kościuszki. Będą to „Jubiler-Orient”, „Teli-mena”, „Dom Dziecka” i bar „Ekspres”.

Nowe światła zapalają się wszędzie tam, gdzie powstają nowe obiekty. Toteż oddanie do użytku hali widowiskowo-sportowej koło tak zwanej „Areny” zapali i tam nowy neon, a ukończenie budowy „Poloneza” wiązać się będzie z oddaniem do użytku zamontowanej już na nim, jeszcze jednej okazałej reklamy. (len)

INFORMUJEMY

Poniedziałek: ● Godz. 18 — zebranie naukowe w Instytucie Zoologicznym PAN, ul. Świerczewskiego 19 (Muzeum Przyrodnicze). Podczas spotkania zostanie wygłoszony referat B. Ciernewskiej pt. „Cykl rozwojowy Ephedrus persici Frg. parazytoida mszycy jabłoniowo-babkowej Dysaphis plantaginis P. ss.”; ▲ — zebranie plenarne Oddziału ZBoWiD Poznań—Wilna, Sala klubu fabrycznego HCP, ul. Dzierżńskiego 215.

...i odpowiedzi

TELEWIZJA

PROGRAM I: 8.25 — „Małżonkowie roku II” — fab. film franc.